

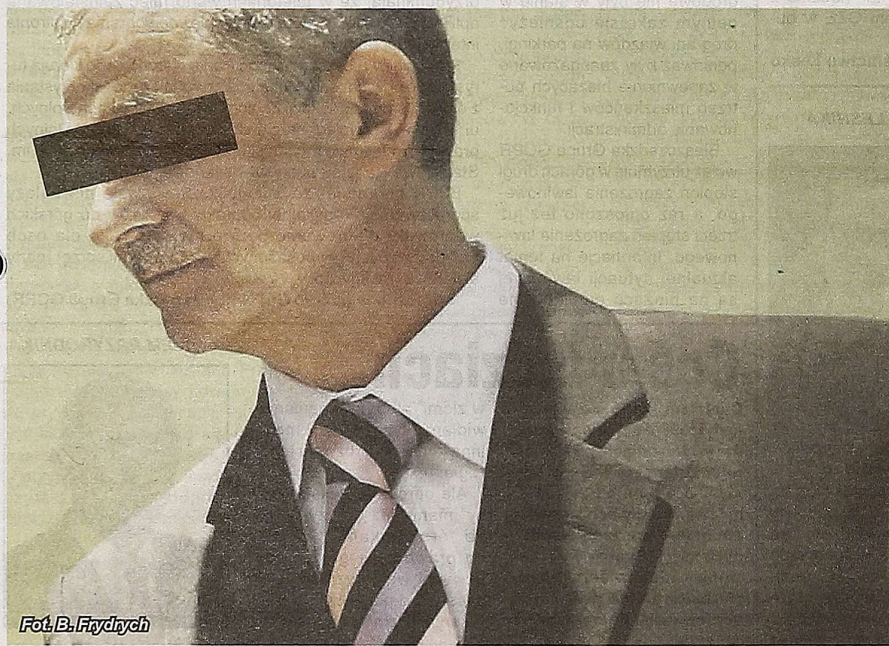


GAZETA CZASOPISMO REGIONALNE BIESZCZADZKA

ROK XXIX 25. 01. 2019 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

BYŁY BURMISTRZ USTRZYK DOLNYCH SKAZANY



Fot. B. Rydych

Na 1,5 roku więzienia w zawieszaniu na 5 lat został skazany były burmistrz Ustrzyk Dolnych Henryk S. Chodzi o udział w tzw. „afery podkarpackiej” i opłaceniu pobytu w Bieszczadach byłemu marszałkowi województwa z kasy gminnej. W fakturach wpisano pobyt dzieci.

Sąd Rejonowy w Przemyślu wydał wyroki w sprawie tak zwanej „afery podkarpackiej”. Wyroki usłyszeli: były marszałek województwa podkarpackiego i były wojewoda Mirosław Karapyta (zgodził się na podanie pełnego imienia i nazwiska), były burmistrz Ustrzyk Dolnych Henryk S. oraz były zastępca komendanta powiatowego policji w Jarosławiu, Robert M.

Mirosław Karapyta został skazany na 4 lata bezwzględnego pozbawienia wolności (groziło mu nawet 12 lat). Prokurator domagał się 7 lat więzienia, grzywny oraz zwrotu przyjętych korzyści majątkowych. Prokuratura postawiła mu łącznie 16 zarzutów. Były marszałek do żadnego z nich się nie przyznał.

Najobszerniejsza część zarzutów dotyczyła przestępstw urzędniczych czyli tzw. płatnej protekcji i korupcji. Według prokuratury przyjmował on korzyści majątkowe pod różnymi postaciami. Prokuratura uzasadniała, że nadużył zajmowanego przez sie-

bie stanowiska do celów prywatnych, przyjmował korzyści majątkowe i osobiste, powoływał się na wpływy oraz pośredniczył w załatwianiu różnych spraw, najczęściej finansowych, w jednostkach samorządowych, które mu podlegały.

Według prokuratora przyjął kilkadziesiąt tysięcy złotych łapówek. Największą łapówkę, w wysokości 30 tys. zł, miał przyjąć od właściciela firmy budowlanej. Według aktu oskarżenia pomógł firmie jeszcze dwa razy, m.in. interweniując w urzędzie skarbowym, gdy okazało się, że firma ma zapłacić 1, 5 mln zł podatku.

Dodatkowo Mirosław Karapyta został oskarżony o to, że dwukrotnie dopuścił się gwałtu i napastował podległe mu urzędniczki. Prokurator oskarżył go o to, że miał przemocą doprowadzić do „obcowania płciowego i dokonania innych czynności seksualnych”. „Powoływał się również na wpływy” w zamian za seks. Za seks miał też pomóc uzyskać prawo jazdy oraz załatwić pracę.

Sąd uznał, że były marszałek jest winny 9 z 16 przedstawionych mu zarzutów oraz dwukrotnego usiłowania gwałtu. Sąd uznał, że potwierdził się również zarzut przyjęcia korzyści osobistej - seks w zamian za załatwienie prawa jazdy i obietnicę pracy

w urzędzie marszałkowskim, w departamencie promocji i turystyki.

Sąd uznał też, że Mirosław Karapyta przyjął korzyści majątkowe w postaci pobytu w pensjonacie i gospodarstwie agroturystycznym oraz meble warte 5 tys. zł. Według sądu przyjął też łapówkę w wysokości 30 tys. zł.

Sąd uniewinnił go natomiast od części zarzutów dotyczących płatnej protekcji i przyjmowania korzyści majątkowych.

Jak podaje TVP Info były marszałek po wyjściu z sali rozpraw powiedział, że czuje się niewinny i będzie składał apelację od wyroku. - Jestem niewinny i tak się czuję - dodał.

Wśród osób współoskarżonych znaleźli się też Jan B. - były sekretarz Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych oraz Henryk S. - były burmistrz Ustrzyk Dolnych.

- Oskarżonemu Henrykowi S. prokurator postawił trzy zarzuty, wszystkie z artykułu 229, czyli łapownictwo czynne. Wszystkie trzy zarzuty, które znalazły się w akcie oskarżenia sąd uznał za zasadne a oskarżonego za winnego - poinformowała sędzia Małgorzata Reizer, rzeczniczka Sądu Okręgowego w Przemyślu.

Jan B. dobrowolnie poddał się karze i we wrześniu 2016 r. Sąd Rejonowy

Ustrzyki i Lesko zagrały dla chorych dzieci!



30 tys. w Lesku i 23 tys. w Ustrzykach Dolnych – tyle pieniędzy udało się zebrać wolontariuszom Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy podczas 27. Finału. Wszystkie pieniądze zostaną przekazane na zakup sprzętu medycznego dla szpitali dziecięcych.

Ustrzyckie LO wyróżnione znakiem jakości



Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Piłsudskiego w Ustrzykach Dolnych uzyskało tytuł „SREBRNEJ SZKOŁY 2019” w Rankingu Liceów i Techników Perspektywy. W rankingu brano pod uwagę sukcesy na olimpiadach oraz zdawalność matur.

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady
żaro - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA



PODAJNIKI NA:
EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES.
OD 12KW DO 150 KW

+48 605 530 288



Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe
DANKROS

100% WOOD
PREMIUM QUALITY

100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB WORKI BIG BAG

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne www.dankros.com
tel / 13 461 14 69 dankros@dankros.com

Nadleśnictwo Lesko po remoncie



Fot. Marcel Szpieg

Docieplenie ścian, wymiana stolarki okiennej i drzwiowej oraz montaż urządzenia fotowoltaiczne oraz kolektorów słonecznych - Nadleśnictwo Lesko zakończyło termomodernizację budynku i przebudowę biurowca.

W 2018 roku Nadleśnictwo Lesko zrealizowało trzeci etap przebudowy biurowca nadleśnictwa. Jak informują pracownicy nadleśnictwa, głównymi celami projektu miała być: poprawa efektywności energetycznej bu-

dynek PGL LP, poprawa standardu użytkowanych obiektów i zmniejszenie kosztów ich użytkowania, podniesienie świadomości ekologicznej użytkowników oraz przeciwdziałanie zmianom klimatu.

W ramach modernizacji energetycznej budynku nadleśnictwa wykonano docieplenie ścian zewnętrznych płytami styropianowymi, docieplenie stropu, izolację ścian fundamentowych, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej. Zamontowano

również urządzenia fotowoltaiczne oraz kolektory słoneczne, aby w pełni wykorzystać możliwości Odnawialnych Źródeł Energii w budynkach.

Przy modernizacji bardzo mocno zaznaczono udział drewna. Zostało ono użyte przy elementach wykończenia na zewnątrz, a także wewnątrz budynku. Drewniane są także okna i drzwi.

Głównym wykonawcą prac była miejscowa firma budowlana „Darjan Materiały Budowlane Betoniarńia”, co jest istotne dla lokalnego rynku przedsiębiorców i pracodawców. Z lokalnego rynku pochodzą także wszystkie elementy drewniane.

Środki niezbędne do sfinansowania prac termomodernizacyjnych pozyskano z projektu rozwojowego Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe pt. „Termomodernizacja budynków PGL LP (łącznie z zastosowaniem OZE w budynkach)”.

WJ Nadleśnictwo Lesko

W Bieszczadach prawdziwa zima

BdPN zamknął szlaki

W połowie stycznia, w związku z ekstremalnymi warunkami panującymi na terenie Bieszczadzkiego Parku Narodowego, po konsultacji z Grupą Bieszczadzką GOPR, dyrektor BdPN podjął decyzję o zamknięciu wszystkich szlaków turystycznych.

Jak wyjaśniał dyrektor, jego zarządzenie podyktowane było potrzebą zapewnienia bezpieczeństwa osób przebywających w górach. Po obfitych opadach śniegu, które wciąż pojawiają się nad Bieszczadami, szlaki w większości są nieprzetarte, a na drzewach występuje okiść czyli gruba warstwa ciężkiego, mokrego śniegu, powodująca często łamanie gałęzi, a nawet całych drzew. W wielu miejscach do tej pory zalega 1,5 metrowa warstwa śniegu, którego wciąż przybywa.

Dodatkowy problem pojawił się na parkingach znajdujących się na terenie BdPN. Służby drogowe nie były w stanie w pełnym zakresie odśnieżyć dróg ani wjazdów na parkingi, ponieważ były zaangażowane w zapewnienie bieżących potrzeb mieszkańców i funkcjonowanie administracji.

Bieszczadzka Grupa GOPR wciąż utrzymuje w górach drugi stopień zagrożenia lawinowego, a raz ogłoszono też już trzeci stopień zagrożenia lawinowego. Informacje na temat aktualnej sytuacji lawinowej są na bieżąco publikowane



Fot. BdPN

na stronie internetowej Bieszczadzkiego GOPR. Ratownicy przypominają, że w telefonach warto mieć zainstalowaną aplikację RATUNEK, która jest również do pobrania na stronie internetowej ratowników.

Pracownicy Bieszczadzkiego Parku Narodowego kierują turystów do odwiedzenia Muzeum Przyrodniczego i skorzystania z oferty Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Ustrzykach Dolnych, ul. Belska 7. Wyciągi narciarskie w rejonie Ustrzyk Dolnych pracują, dodatkowo można skorzystać z tras narciarskich im. Stanisława Nahajowskiego w Uszjanowej Górnej.

BdPN informuje, że w najbliższym czasie nie należy spodziewać się radykalnej poprawy warunków do górskich wędrówek. Wędrowanie będzie możliwe tylko dla osób przygotowanych i wyposażonych w odpowiedni sprzęt (narty skitourowe, rakiety, itp.)

oprac. paba (źródło BdPN/Bieszczadzka Grupa GOPR)

Dzik jest dziki, ale czy dzik jest zły?



Dzik jaki jest - każdy widzi

Fot. Grzegorz Łukacijewski

Przeglądając w ostatnich tygodniach prasę lub internet można odnieść wrażenie, że jedynym zwierzęciem w Polsce jest dzik. Tyle artykułów, programów i filmików o tym gatunku nie powstało chyba nigdy, a wszyscy celebryci nagle pokochali dzika ponad wszystko. Wszystko za sprawą zagrożenia chorobą określaną skrótami ASF i planowanym zmniejszeniu stanu populacji. Pozwól sobie podzielić się z Państwem swoim zdaniem na ten temat.

Nigdy nie ukrywałem, że oprócz zawodu leśnika moją pasją jest łowiectwo. Ba, zawsze z dumą to podkreślałem. Przyznaję się również, że polowanie na dziki to mój ukochany rodzaj łowów, jednak to, co ostatnio wyprawia się wokół tego gatunku wzbudza mój ostry sprzeciw. Po pierwsze absolutnie się nie zgadzam, że głównym czynnikiem odpowiedzialnym za rozszarpanie się ASF jest dzik. To człowiek, który nie zachowuje standardów sanitarnych przy hodowli świń najczęściej przynosi wirusa. Niewiedomego pochodzenia pasze, wyrzucanie do lasu lub na pola uprawne odpadów z hodowli, zatajanie występowania ognisk choroby z obawy przed stratą całego pogłowia a przede wszystkim

brak zabezpieczenia biologicznego hodowli sprawiają, że zasięg choroby cały czas się powiększa. Czy widzieli Państwo kiedyś, żeby właściciel czy pracownik przed wejściem do hodowli zakładał jednorazowy kombinezon, lub przechodził przez jakieś pomieszczenia, gdzie byłby odkażany? Ja nie. Kolejną sprawą, która jest dla mnie jako myśliwego nie do przyjęcia, jest finansowe zachęcanie do strzelania loch. Na każdym spotkaniu z lekarzami weterynarii ta kwestia jest podnoszona bardzo często. Próbuje się kupić szumienia myśliwych, aby wyrzucili z nich to, co powtarzane było setki razy na kursach łowieckich. Że nigdy nie strzela się matki, która nosi w sobie młode, że nie wolno skazywać na śmierć z głodu czy w pyskach drapieźników niezdolnych do samodzielnej egzystencji osesków. Po prostu - NIE. Zawsze pokazywałem społeczeństwu, że nie jesteśmy rzeźnikami, że myślistwo to zdecydowanie coś więcej niż tylko bezzmysłne strzelanie do wszystkiego co podejrze pod łufę. Dlatego uważam, że myśliwi powinni się kategorycznie sprzeciwić, ponieważ pozbyć się później łatki wykonawców wyroku będzie bardzo trudno. A i sumienie

ZDANIEM LEŚNIKA



Mateusz Świerczyński
RDLP Krosno

nielatwo jest zagłuszyć. Tematem, który został podpięty pod walkę z ASF-em, są szkody dzicze w uprawach rolnych. Często na forach pojawiają się wpisy, które nawołują do intensyfikacji odstrzału z uwagi na olbrzymie straty rolników. Ja uważam, że tych tematów nie ma co łączyć. Tam, gdzie szkody od dzików są uciążliwe, jestem absolutnie za zwiększeniem odstrzału. Jednak nawet tam powinno się wykonywać polowanie w zgodzie z prawem i etyką łowiecką. Na koniec chciałbym się jeszcze odnieść do łączenia leśników z odstrzałem dzików, jakie ma miejsce na wielu stronach internetowych organizacji, które nie przepuszczają okazji, aby Lasom Państwowym dopokać. Dzik, zarówno w teorii jak i w praktyce, jest wielkim sprzymierzeńcem gospodarzy lasu. Spulchnia glebę, zjada niezliczone ilości pędraków, czyści las z padliny oraz zjada mnóstwo grzywni, które są szkodnikami drzew leśnych. Dlatego leśnicy absolutnie lubią dzika i powinni go bardzo ważne i pozytywne miejsce w lesie podkreślać. Mam nadzieję, że nie będziemy się musieli na własnej skórze przekonywać co się stanie, gdy dzik po prostu zabraknie. Darz Bór.

Coś o ludziach...

Chciałem pisać o zwierzętach i roślinkach; naprawdę. Ale w tych dniach, po zbrodni w Gdańsku, trudno nie myśleć o tym, co zaprzęta ludzkie umyśli i co zatruwa atmosferę naszych wspólnych relacji. Słowo – wytrych „mowa nienawiści”. Skąd bierze się to, co pośrednio doprowadziło do tragedii?

w ziemi” albo „przeganianiu widłami” tych, którzy mają inną koncepcję rozwoju tego regionu.

Ale oprócz tej „ekstraklasy” mamy też do czynienia ze „średniakami”, którzy co prawda nie grożą, nie używają wulgaryzmów, ale czasami dążą tylko do poníženia rozmówcy, ośmie-

OKIEM PRZYRODNIKA



Antoni Kostka
Fundacja Dziedzictwo
Przyrodnicze

powinien zacząć od siebie.

Ale to nie jest tak, że odpowiedzialność za swoje wypowiedzi spoczywa na wszystkich „po równo”. Czy tego chcemy, czy nie, jest ona większa u kogoś, kto nosi mundur z orzełkiem na czapce lub guzikach. A jeszcze większa jest u tego, kto nosi broń: strażnika granicznego, policjanta, strażnika leśnego czy wreszcie – myśliwego. I nie ma większego znaczenia, czy jest on na służbie, czy nie.

A pan Marek, myśliwy, którego miałem okazję poznać w końcu osobicie, po podaniu sobie ręki i spojrzeniu w oczy, okazał się całkiem sensownym człowiekiem, kierującym się w sumie dobrymi intencjami. Dalej się nie zgadzamy, ale od czasu tego uścisku ręki nie padło między nami ani jedno złe słowo. I oby tak było dalej. Teraz składuję się na spotkanie Jarka i Andrzeja.



Czy to tylko problem innych, a „nasza chata z kraja” i nas nie dotyczy to, co się dzieje na drugim końcu Polski? A może tutaj też padają złe słowa, które mogą przekształcić się w złe czyny?

Panowie Jarek i Andrzej (imiona zmienione) udzielają się na forach internetowych poświęconych Bieszczadom, ich przyrodzie, dyskusjom na temat jej ochrony, relacjom z otoczeniem. Koleżanka, która kolekcjonuje wulgarnie i napaściwe wpisy podesłała mi ich całą kolekcję z ostatnich dwóch lat. To, cytując klasyka, „porażająca lektura”, niewarta pełniejszego cytowania. Z bieszczadzkiego podwórka, jest tam na przykład mowa o pożądanym „zakopywaniu

szenia i odhumanizowania. Wśród nich jest na przykład pan Marek, który jest myśliwym: kilka razy wymknęło mu się określenie swoich rozmówców jako „brudasy i nieuki”. A z drugiej strony jest kilku aktywistów, którzy nie nazywają ludzi takich jak pan Marek inaczej, jak „własaci Janusze”.

Zainspirowany tymi zebranymi wpisami w sieciach społecznościowych spojrzę do własnego archiwum i z przerażeniem odkryłem kilka swoich tekstów, które najchętniej dziś wymazałbym z pamięci: widzę, że służyły tylko temu, żeby kogoś sprowokować albo wydrwić. Dlatego warto podkreślić, że każdy w tych sporach ma coś na sumieniu, a jego rachunek

W Bieszczadach śnieżny „Armageddon”

Od kilku tygodni na bieszczadzkich drogach panują bardzo trudne warunki do jazdy. Bieszczady zostały zasypane śniegiem, pada deszcz ze śniegiem, a na drogach może wystąpić goleń. Według prognoz synoptyków intensywnych opadów śniegu możemy spodziewać się pod koniec stycznia i na początku lutego. Zapowiada się śnieżna zima. Ustrzykach Dolnych zwołano Zespół Zarządzania Kryzysowego.

Plugi wciąż pracują, ale wciąż też dosypuje nam śniegu. Drogi są przejezdne, ale w niektórych miejscach może być wąsko, dlatego apelujemy do kierowców o rozważę i ostrożność. Według prognoz meteorologów śnieg niedługo przestanie padać i sytuacja powinna wrócić do normy - mówią pracownicy Powiatowych Zarządów Dróg w Ustrzykach Dolnych i w Lesku.

Trudna sytuacja na drogach i apele od mieszkańców zmusiły burmistrza Ustrzyk Dolnych do zwołania 15 stycznia Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. Jak informują urzędnicy, spotkanie jest odpowiedzią na docierające do władz gminy informacje o nieprzejezdności części dróg i utrudnieniach w ruchu pieszki.

Na spotkaniu oprócz przedstawicieli urzędu i podległych mu jednostek, pojawili się przedstawiciele służb, które działają na terenie miasta i gminy Ustrzyki Dolne. Wśród zaproszonych gości byli również przedstawiciele IMGW w Lesku oraz Starosta Bieszczadzki.

Państwowa Straż Pożarna poinformowała o zgłoszeniach dotyczących tworzenia się niebezpiecznych nawisów śnieżnych na budynkach publicznych, które są systematycznie przez strażaków usuwane. Przypomniano, że nawisy powstające na prywatnych budynkach, muszą być likwidowane przez właścicieli posesji. Podobnie sytuacja ma się w przypadku bloków mieszkalnych, czym zarządzają odpowiednio spółdzielnie mieszkaniowe. W stan



gotowości została również postawiona Ochotnicza Straż Pożarna, która ma pomagać PSP w działaniach. W przypadku budynków mieszkalnych, jak np. bloki wielorodzinne PSP może jedynie zabezpieczyć miejsca spadu nawisów taśmą ostrzegawczą.

Bieżące usuwanie nawisów śnieżno-łodowych na placach prywatnych sprawdza również Komenda Policji Powiatowej w Ustrzykach Dolnych, która w szczególności monitoruje stan prywatnych budynków wielkopowierzchniowych jak np. supermarkety.

Straż Graniczna, podczas swoich patroli będzie monitorować przejezdność dróg i możliwość dojazdu służb do mieszkańców, w razie nagłej potrzeby. Przedstawiciele SG zasignalizowali, że zwiększone opady śniegu łączy się również ze wzmożonym ruchem na „zielonej granicy”.

Sprawozdanie z prowadzonych prac przedstawiło również Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. Został przedstawiony plan udrażniania ulic, likwidacji band śnieżnych. Zwrócono też uwagę, że utrudnieniem w sprawnym odśnieżaniu dróg są parkujące przy ulicach samochody. Prezes MPGK poinformował, że dysponuje 6 pojazdami odśnieżająco-posypującymi, w tym 2 mniejszymi, które mogą być używane na chodnikach. Dodał też, że problemem jest zbyt mała ilość

pracowników, którzy nie nadążają z odśnieżaniem podczas intensywnych opadów śniegu. Przypomniał również o tym, że ważną jest współpraca z sołtysami i zarządami spółdzielni mieszkaniowych, którzy na bieżąco powinni zgłaszać odcinki dróg gdzie pojawiają się problemy.

Duże utrudnienia istnieją również w okolicach ustrzyckich szkół. Szczególną uwagę służby porządkowe mają zwrócić na wyjazdy przy: SP nr 1, Przedszkolu nr 1, Żółtku i SP nr 2, gdzie zalegający śnieg nie tylko utrudnia ruch, ale zatrzymując się przy ul. Dobrej samochody zagrabiają bezpieczeństwo dzieci i młodzieży. Planowane jest czasowe wprowadzenie zakazu zatrzymywania się i postoiu w tym miejscu.

Przedstawiciele Miejsko - Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Ustrzykach Dolnych zapewnili, że wszystkim osobom bezdomnym oraz osobom, które zgłosiły się do MGOPS została zaproponowana pomoc.

O posiedzeniu Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego w Ustrzykach Dolnych dróg utrudnieniach w przejezdności dróg została poinformowana Wojewoda Podkarpacki, Ewa Leniart.

Urzędnicy zapewniają, że podjęte zostały ustalenia w sprawie pojawiających się zagrożeń i utrudnień dla mieszkańców gminy, a także ustalono plan reagowania kryzysowego. Przedstawiciele różnych jednostek

zaproponowali również możliwość udostępniania sprzętu, typu skutery śnieżne, quady i ładowarki do dyspozycji gminy w sytuacjach szczególnego zagrożenia.

Burmistrz Romowicz poinformował na swoim profilu Facebookowym, że wraz z prezesem MPGK skontrolowali stan odśnieżania miasta. „Praktycznie wszystkie ulice na terenie miasta są przejezdne, zaś w trakcie pracy są plugo - piaskarki. Na terenach wiejskich informacje o przejezdności dróg bierzemy od sołtysów, którym prosimy zgłaszać swoje uwagi” - napisał burmistrz. „Drogi gminne nie są odśnieżone do tzw. „czarnego” m.in. z powodu ciągłych opadów. W podobnym stanie są drogi innych zarządców, które przedstawiają poniższe zdjęcia (powiatowe, wojewódzkie i krajowe).”

Burmistrz dodał, że niektóre mniej uczęszczane chodniki na terenie miasta nie są odśnieżone,

jednak w tym przypadku szeroko odśnieżona jest droga lub chodnik po drugiej stronie ulicy. „Zdajemy sobie sprawę, że oczekiwania niektórych mieszkańców są dużo większe. Jednak proszę wziąć pod uwagę intensywność opadów” - dodał burmistrz i podziękował pracownikom MPGK za zaangażowanie.

Służby drogowe nie są w stanie w pełnym zakresie odśnieżyć dróg ani wjazdów na parkingi. Jak poinformował Bieszczadzki Park Narodowy służby gminy Lutowska nie są w stanie odśnieżyć parkingów gminnych (Ustrzyki Górne, Przeł. Wyżna). Służby BdPN nie mają możliwości usunięcia śniegu z parkingów, które są czynne zimą (Wolosate, Ustrzyki Górne, Wyżniański Wierch) i są zaangażowane w zapewnienie bieżących potrzeb mieszkańców i funkcjonowanie administracji.

Oprac. paba

Zaprojektuj logo Leska - wygraj 2 tys. zł!

Do końca stycznia można zgłaszać projekty na promocyjne logo Miasta i Gminy Lesko. W konkursie może wziąć udział każdy, ponieważ ma on charakter otwarty. Do wygrania jest 2 tys. złotych.

Burmistrz Miasta i Gminy Lesko ogłosił konkurs na opracowanie projektu graficznego logo, promocyjnego Miasta i Gminy Lesko. Jak informuje, głównym celem konkursu jest wyłonienie znaku identyfikacji wizualnej, który będzie mógł być wykorzystywany we wszystkich materiałach promocyjnych, informacyjnych i korespondencyjnych gminy. Do wygrania jest 2 tys. zł brutto!

Jak informują urzędnicy, logo powinno jednoznacznie kojarzyć się z gminą, ma pomóc integrować mieszkańców i rozbudzać poczucie lokalnej tożsamości i wspólnego celu, jakim jest społeczny i gospodarczy rozwój gminy. Powinno nawiązywać do misji gminy związanej z wykorzystaniem swojego położenia w bezpośrednim sąsiedztwie Bieszczadów dla rozwoju turystyki i rekreacji. Logo może również nawiązywać do tradycji oraz historii miasta i gminy, ale jednocześnie oddawać jej współczesny charakter.

Prace konkursowe, z dopiskiem na kopercie „Logo Miasta i Gminy Lesko - Konkurs” wraz z oświadczeniami, należy przesać lub złożyć w zamkniętej kopercie do godz. 15:00 dnia 31 stycznia 2019 roku. Regulamin konkursu oraz wymagane załączniki dostępne są na stronie internetowej gminy oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

Konkurs ma charakter otwarty, więc mogą wziąć w nim udział graficy, projektanci, artyści plastycy, uczniowie, studenci i absolwenci szkół oraz uczeni wyższych - osoby fizyczne i osoby prawne oraz podmioty nie posiadające osobowości prawnej, zamieszkałe na terenie Rzeczypospolitej Polskiej lub też mające siedzibę na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Dla autora najlepszej pracy przewidziano nagrodę pieniężną w wysokości 2 000 zł brutto.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w terminie 3 dni od zakończenia pracy komisji konkursowej, nie później niż do dnia 15 lutego 2019 r. na stronie internetowej gminy Lesko, stronie Biuletynu Informacji Publicznej oraz tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Lesku.

Osoba do kontaktu w sprawie konkursu jest: Dawid Lipka (stan. ds. promocji i turystyki) Urząd Miasta i Gminy Lesko, II p. pok. 202, tel. 13 469 80 01 w. 32, promocja@lesko.pl.

oprac. paba (UM Lesko)

Były burmistrz Ustrzyk Dolnych skazany

cd. ze s. 1

w Rzeszowie uznał go za winnego zarzucanych mu aktem oskarżenia trzech przestępstw. Wymierzono mu karę łączną jednego roku pozbawienia wolności w zawieszaniu na dwa lata oraz karę grzywny. Henryk S. do winy się nie przyznawał.

Lubelska prokuratura była burmistrzowi postawiła pierwotnie zarzuty z art. 231 kodeksu karnego. Mówi on o nadużyciu uprawnień przez funkcjonariusza publicznego, działającego na szkodę interesu publicznego, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. To wykroczenie podlega karze pozbawienia wolności do 10 lat. Jednak nie stosuje się go, jeżeli czyn wyczerpuje znamiona czynu zabronionego okre-

ślonego w art. 228, czyli łapownictwo pełniące funkcję publiczną. Natomiast art. 229, z którego skazano byłego burmistrza mówi m.in.: „Kto udziela albo obiecuje udzielić korzyści majątkowej lub osobistej osobie pełniącej funkcję publiczną w związku z pełnieniem tej funkcji, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 1 lat 8.”

Zarzuty wobec byłego burmistrza dotyczyły lat 2008-2009. W tym okresie ówczesny wojewoda Mirosław Karapyta, często przebywał w Bieszczadach. Trzykrotnie gościł w gospodarstwach agroturystycznych - raz w Łodynie i dwukrotnie w Zadwórzcu. Według prokuratury, przebywał tam na zaproszenie byłego burmistrza

Ustrzyk Dolnych Henryka S. Podczas śledztwa prowadzonego przez lubelską prokuraturę okazało się jednak, że w okresie faktu za te pobytu wpisano - pobyt dzieci.

Po usłyszeniu zarzutów Henryk S. pozostał na stanowisku burmistrza i wielokrotnie w publicznych wypowiedziach twierdził, że jest niewinny. Przekonywał, że na fakturach nie było jego podpisu, a były sekretarz go szantażował, chcąc wymusić na nim przywrócenie do pracy. Wydał również oświadczenie, w którym kategorycznie stwierdza, że zarzuty są bezpodstawne, a powstały w związku z fałszywym doniesieniem byłego sekretarza, a on ma czyste sumienie.

Sąd nie dał wiary jego tłumaczeniom i skazał go na 1,5 roku więzienia w zawieszaniu na 5 lat.

Były komendant powiatowej policji w Jarosławiu został ukarany grzywną. Wyroki nie są prawomocne.

W piątek 18 stycznia minął termin składania wniosków o uzasadnienie. - Wnioski złożyli wszyscy oskarżeni i oskarżyciel posiłkowy. W zasadzie czekamy tylko na wniosek z prokuratury - informowała w piątek sędzia Małgorzata Reizer.

Apelacje oskarżonych będzie rozpatrywał Sąd Okręgowy w Przemyślu. paba

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie

ŚP. STANISŁAWA TWARDEGO

składają sygnatariusze porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich:
Wienocysław Nowacki, Jerzy Jankowski
oraz członek Komitetu Strajkowego
Marian Pałasz

Promedica24 już
w Sanoku!



Pracuj jako opiekun/ka
seniorów w Niemczech

Bezpłatne kursy języka
niemieckiego

Tel. 506 289 101



KRONIKA POLICYJNA

Spadła z drabiny podczas odśnieżania dachu

W Stefkowej w powiecie leskim doszło do nieszczęśliwego wypadku. Kobieta, która odśnieżała dach swojego domu, straciła równowagę i spadła z wysokości kilku metrów z drabiny. Śmigłowcem została przetransportowana do szpitala w Rzeszowie.

Do wypadku doszło wczoraj - 8 stycznia w Stefkowej po godz. 13. Kobieta kończyła odśnieżać dach swojego domu i chciała zejść z drabiny. Schodząc, spadła z wysokości ok. 3 m i na chwilę straciła przytomność. Ratownicy medyczni zdecydowali o przewiezieniu jej do szpitala w Rzeszowie. Kobieta została przetransportowana śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji przypomina właścicielom i zarządcom nieruchomości o obowiązku dbania o należyty stan techniczny budynków oraz o konieczności odśnieżania dachów i usuwania sopli.

„Odśnieżanie dachu i usuwanie sopli należy do obowiązków właściciela bądź zarządcy nieruchomości. Szczególną uwagę należy zwrócić na obiekty wielkopowierzchniowe, m.in. hipermarkety, hale targowe i sportowe oraz magazyny. Właściciel bądź zarządca, który nie wywiąże się z obowiązku odśnieżania dachu, może zostać ukarany mandatem. Można również wprowadzić natychmiastowy zakaz użytkowania obiektu” - informuje w komunikacie MSWiA.

Pożar w Komańcu

W Komańcu doszło do pożaru drewnianego domu. Pożar pojawił się na poddaszu, po rozpaleniu przez właściciela domu ognia w kominku. W pożarze na szczęście nikt nie ucierpiał.

Policjanci ustalają, co było przyczyną pożaru domu, do którego doszło 8 stycznia, przed godz. 17. w Komańcu.

„Dziś (8 stycznia przyp. red.) o godzinie 16:57 zostaliśmy zadysponowani do pożaru domu drewnianego w Komańcu. Na miejsce dotarliśmy jako pierwsza jednostka. Budynek był już całkowicie pochłonięty ogniem, a dodatkowo wiał silny wiatr, który utrudniał działania gaśnicze” - poinformowali na swoim profilu Facebookowym ochotnicy z OSP KSRG Komańca. Jak informuje Komenda Powiatowa Policji w Sanoku, policjanci, którzy przybyli na interwencję ustalili, że właściciel domu rozpałił ogień w kominku, aby ogrzać budynek. W pewnym momencie na poddaszu budynku pojawił się pożar. Akcja gaśnicza trwała prawie 5 godzin. Ogień został ugaszony, a w wyniku zdarzenia nikt nie ucierpiał.

Na miejscu pożaru interweniowały: OSP KSRG Komańca, OSP KSRG Rzepedź, JRG Sanok, policja oraz pogotowie energetyczne.

Działania na terenie dwóch powiatów

Blisko 30 kradzieży i prób włamania zanotowali na przestrzeni września, października i listopada 2018 roku sanoccy policjanci na terenie powiatu sanockiego. Okradane były m.in. sklepy, garaże i place budowy. Zarzuty postawiono 5 osobom. Sprawa jest rozwojowa, bo okazało się złodzieje działali również na terenie powiatu leskiego.

Policjanci z wydziału kryminalnego sanockiej komendy, wspierani przez funkcjonariuszy z posterunku w Zagórze, prowadzili czynności operacyjne zmierzające do ustalenia i zatrzymania przestępców, którzy pod koniec ubiegłego roku dokonywali włamań na terenie powiatu sanockiego. Analizowano zabezpieczone nagrania z monitoringu, typowano członków grupy przestępczej i w efekcie natrafiono na ślad włamywaczy. Końcem listopada 2018 roku zatrzymano ich samochód w Tarnawie Dolnej, kiedy wracali z kolejnych kradzieży - tym razem w powiecie leskim. Okazało się, że przewozili przedmioty pochodzące z włamań w Polańczyku, Solinie i Średniej Wsi.

Sprawcy okradali przeważnie małe stacje paliw, sklepy, garaże oraz nowo budowane budynki. Zabierali elektronarzędzia, alkohol, papierosy, pieniądze, kosmetyki. Następnie sprzedawali skradzione towary innym osobom. Na ich konto zalicza się m.in. włamania: w Wolicy (gm. Bukowsko) ukradli: wiertnicę, niwelator, odkurzacz i miernik elektryczny warte ok. 21 tys. zł, w Średnim Wielkiem (gm. Zagórz) z prywatnej posesji ukradli dwie pilarki spalinowe oraz dwie szlifarki kątowe warte 3,3 tys. zł, w Odrzechowej (gm. Zarszyn) - przyczepkę samochodową, agregat prądotwórczy, kompresor, cztery koła do VW Transportera, koła do przyczepy kempingowej, drewniane beczki, plastikowe bańki z paliwem warte ok. 10 tys. zł. W Niebieszczanach ze sklepu spożywczo-przemysłowego wynieśli alkohol, wyroby tytoniowe, kosmetyki i artykuły spożywcze warte ok. 10 tys. zł. Próbowali bezskutecznie włamać się także do stacji paliw w Zarszynie, wybijając szybę za 1 tys. zł. Łączna suma strat ze wszystkich zdarzeń szacowana jest na ok. 82 tys. zł.

Na początku policja zatrzymała trzy osoby: 16, 19 i 21-latkę. Dwóch z nich objęto dozorem policyjnym, natomiast nieletniego, decyzją Sądu Rejonowego w Sanoku, umieszczono w ośrodku wychowawczym. W trakcie dochodzenia grono sprawców poszerzyło się o kolejnych dwóch przestępców w wieku 19 lat, którzy pomagali w organizowaniu włamań. Złodzieje odpowiedzą przed sądem za przestępstwa dotyczące włamań oraz usiłowania włamań. Grozi im kara pozbawienia wolności nawet do 10 lat. Policjanci już odzyskali przedmioty o wartości 30 tys. złotych.

KPP/BIOSG/MSWiA/OSPpaba

Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej podsumował 2018 rok

10 stycznia w komendzie BiOSG podsumowano działalność służbową w 2018 roku. Poruszono m. in. aspekty ruchu granicznego, ujawnianych przestępstw granicznych, rezultatów działań operacyjno-śledczych, realizowanych inwestycji oraz współpracy międzynarodowej.

Komendant płk Robert ROGOZ przedstawił specyfikę oddziału, zagrożenia i trendy migracyjne oraz odniósł się do liczby podróży odprawionych na podkarpaccich przejściach granicznych (ok. 13 mln.). Poruszył również tematykę planów kadrowych. Bieszczadzki OSG prowadzi stałą rekrutację kandydatów do służby - w roku 2019 planowane jest przyjęcie 120 nowych funkcjonariuszy.

Zastępca komendanta BIOSG ds. granicznych ppłk SG Józef Burchała poinformował m. in. o wynikach działań operacyjno-śledczych, które tylko w roku ubiegłym doprowadziły do zlikwidowania 9 grup przestępczych zajmujących się np. fałszerstwami dokumentów, nielegalną migracją, przemytem oraz produkcją towarów akcyzowych, jak również przemytem skradzionych pojazdów.

Z kolei Naczelnik Wydziału ds. Cudzoziemców BIOSG ppłk SG Dorota Szlachcic przedstawiła trendy w zakresie pobytu oraz zatrudnienia cudzoziemców na



fol. BiOSG

Podkarpaciu. W 2018 roku cudzoziemcy złożyli w regionie prawie 3,5 tys. wniosków o pobyt. Straż Graniczna przeprowadziła ponad 200 kontroli zatrudnienia cudzoziemców, podczas których stwierdzono 646 przypadków nielegalnego wykonywania pracy. Strażnicy graniczni przeprowadzili również ponad 1300 kontroli legalności pobytu cudzoziemców, w wyniku czego zatrzymano 465 obcokrajowców i wydano ponad 900 decyzji zobowiązujących do powrotu.

Zastępca komendanta BIOSG ds. logistycznych ppłk SG Robert Kiejar przedstawił zakres inwestycji zrealizowanych w 2018 roku oraz plany na kolejne lata. Zwrócił m. in. uwagę na długo oczekiwaną strzelnicę, która jest aktualnie budowana na terenie komendy w Przemysłu. Istotne dla oddziału było również największe od kil-

kunastu lat doposażenie w nowe pojazdy. Kilkadziesiąt pojazdów sfinansowanych z Funduszu Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Programu "Modernizacji Służb Mundurowych trafiło już do służby na granicę.

Ostatnim elementem spotkania było przedstawienie zaangażowania funkcjonariuszy BIOSG w działaniach międzynarodowych. Łącznie 65 podkarpaccich strażników granicznych uczestniczyło w misjach przeprowadzonych w ramach umów bilateralnych (w Macedonii) oraz organizowanych przez Europejską Agencję Straży Granicznej i Przybrzeżnej Frontex. Funkcjonariusze z Podkarpacia byli delegowani do tych krajów Europy Południowej, gdzie występuje duża presja migracyjna - m. in. do Hiszpanii, Włoch, Grecji oraz Bułgarii.

BIOSG

Ślubowanie nowo przyjętych funkcjonariuszy



fol. BiOSG

W komendzie Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej w Przemysłu odbył się uroczysty apel w trakcie którego 14 nowo przyjętych funkcjonariuszy złożyło ślubowanie. W poczet Straży Granicznej wstąpiło też dwie panie.

W komendzie BIOSG w Przemysłu odbyło się w piątek (4 stycznia) ślubowanie 14-osobowej grupy nowo przyjętych do służby funkcjonariuszy. Ślubowanie odebrał Komendant Bieszczadzkiego Oddziału płk SG Robert Rogoz.

W swoim wystąpieniu, zwracając się do nowo przyjętych,

pogratulował im pozytywnego zakończenia procesu rekrutacyjnego, życzył powodzenia w dalszych etapach szkolenia, a następnie - sukcesów w służbie. Podziękował również rodzinom i prosił o wsparcie dla nowicjuszy. Nowo przyjęci to mieszkańcy Podkarpacia. Wśród nich są dwie kobiety.

Ceremonia odbyła się w obecności poczty sztandarowej, kadry kierowniczej oraz rodzin funkcjonariuszy.

Za kilka dni rozpoczną 8-miesięczne szkolenie w Ośrodku Szkoleń Specjalistycznych SG w Lubaniu. Po pozytywnie zdanych egzaminach funkcjonariusze wrócą do Bieszczadzkiego Oddziału SG i rozpoczną służbę na polsko-ukraińskiej granicy państwowej.

W 2018 roku do służby w Bieszczadzkiem Oddziale SG przyjętych zostało łącznie 90 nowych funkcjonariuszy. W roku bieżącym jest planowanych przyjęcia 120 osób.

BIOSG

Uwaga na fałszywe maile o deklaracjach podatkowych!

Ministerstwo Finansów ostrzega przed fałszywymi e-mailami w sprawie błędów w deklaracjach podatkowych. Nie należy otwierać ani takich maili ani załączników.

Resort finansów zamieścił na swojej stronie internetowej przykład fałszywej korespondencji mailowej. Nadawca, który podszywa się pod

pracowników ministerstwa, informuje o wątpliwościach dotyczących złożonej deklaracji podatkowej oraz wzywa do ustosunkowania się do zaistniałej sytuacji.

„Ministerstwo Finansów ostrzega przed fałszywymi e-mailami, w których autor informuje o wątpliwościach dot. złożonej deklaracji oraz wzywa do ustosunkowania się

co do zaistniałej sytuacji. W treści może znajdować się link.

Nie należy otwierać wiadomości, ani załącznika, klikać w linki zawarte w treści oraz odpowiadać na e-mail nadawcy. Załącznik / link może zawierać szkodliwe oprogramowanie.” - informuje ministerstwo.

Opac. paba (źródło: MF)

II Święto Kresowian w Ustrzykach Dolnych

W piątek 11 stycznia w „Muzeum Młynarstwa i Wsi” odbyło się drugie spotkanie Kresowian. Uczestnicy tego spotkania zostali przymusowo przesiedleni w Bieszczady w 1951 roku. Mieszkańcy gmin Belz, Chorobrow, Krystynopol, Uhnów, Warez oraz części Sokala wciąż wracają z żalem i sentymentem do tamtych miejsc.



FOT. TEOFIL USZAK

Uczestnictwo najbliższych członków rodzin przesiedlonych, którzy już urodzili się w Bieszczadach sprawiło, że spotkanie miało wyjątkowo rodzinny, integracyjny charakter. Gości II Święta Kresowian przywitała Lucyna Sobańska, wiceprezes Fundacji Bieszczadzkiej, współorganizator spotkania. W kilku zdaniach scharakteryzowała jego cel i również podziękowała tym, którzy przyczynili się do jego zorganizowania, między innymi Edycie Salnikow, Wiesławowi Cybruchowi, Marianowi Bielańskiemu

oraz państwu Bałkotom, którzy użyczyli lokalu i napieklili przepyszne goście.

Po wystąpieniach na stołach pojawił się barszcz z uszkami przygotowany przez Bieszczadzki Zespół Szkół Zawodowych w Ustrzykach Dolnych oraz inne potrawy i napoje. Biesiadna część to rozmowy, wspomnienia, wspólne koledowanie... często inicjowane przez Mariana Bielańskiego, jak również pokaz slajdów z rodzinnych miejsc, który wzbudził wyjątkowo duże zainteresowanie wśród zebranych gości.

II Święto Kresowian było również okazją do lepszego poznania się, ponieważ każdy miał też okazję powiedzieć parę słów o sobie. Całe spotkanie przebiegało w nadzwyczaj ciepłym, rodzinnym, świątecznym nastroju.

II Święto Kresowian doszło do skutku dzięki kontynuacji projektu „Polski „Dziki Zachód” - historie mieszkańców Bieszczad oczami młodych dziennikarzy obywatelskich”, który miał na celu zaktywizowanie grupy młodych ludzi do roli dziennikarzy obywatelskich, którzy poprzez swoją działalność mieli zgłębiać historię mieszkańców Bieszczad.

- Nie wolno zapominać skąd pochodzili nasi rodzice i dziadkowie. To ważne by pamiętać, gdzie się zaczęła twoja historia, historia naszych przodków. Dziękuję organizatorom za to miłe spotkanie – komentowała po spotkaniu Gosia Wajda.

Spotkanie Kresowian przygotowała Fundacja Bieszczadzka, Stowarzyszenie Bieszczadzki Uniwersytet Ludowy, Stowarzyszenie Ustyan, Bieszczadzki Zespół Szkół Zawodowych w Ustrzykach Dolnych, Związek Wysiedlonych HT-1951 w Ustrzykach Dolnych, Fundacja Bieszczadzki Młyn, Centrum Integracji Społecznej Gminy Olszanica w Stefkowej.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)
TU

Ustrzyki i Lesko zagrały dla chorych dzieci!

30 tys. w Lesku i 23 tys. w Ustrzykach Dolnych – tyle pieniędzy udało się zebrać wolontariuszom Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy podczas 27. Finału. Wszystkie pieniądze zostaną przekazane na zakup sprzętu medycznego dla szpitali dziecięcych.

W tym roku, podczas 27. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, wolontariusze z Ustrzyk Dolnych i Leska zbierali pieniądze na zakup nowoczesnego sprzętu medycznego dla specjalistycznych szpitali dziecięcych. Są to placówki z oddziałami II oraz III stopnia referencyjności, czyli takie, które mogą dokonać specjalistycznej diagnozy oraz udzielić pomocy medycznej najciężej chorym dzieciom. Akcja zakończyła się sukcesem, a w obu miastach po raz kolejny padły rekordy zbiórek.

W tym roku na ulicach Ustrzyk Dolnych kwestowało 50 wolontariuszy. Główna impreza oraz licytacje przekazanych na WOŚP przedmiotów odbyły się jak zwykle na ustrzyckim Ryнку. Tym razem mieszkańcy pobili zeszłoroczny rekord i w puszkach znalazło się 23 725,96 zł! W ubiegłym 2018 roku była to kwota - 16 507,65 zł.



fot. A. Górski

Przewodnickie spotkanie opłatkowe



FOT. INKA WIECZEŃSKA

Na zaproszenie ks. Bogdana Janika dyrektora Ośrodka Caritas w Myczkowcach już po raz czternasty na spotkanie opłatkowe przybyli przewodnicy turystycy z województwa podkarpackiego. Oprócz przewodników na spotkaniu pojawili się przedstawiciele Lasów Państwowych, Bieszczadzkiego Parku Narodowego, służb mundurowych oraz samorządów gminnych i powiatowych.

Spotkanie tradycyjnie zostało zainaugurowane mszą świętą, koncelebrowaną przez biskupa pomocniczego diecezji rzeszowskiej Edwarda Białogłowskiego, który w homilii zwrócił uwagę na rolę przewodników i przewodnictwa, mówiąc między innymi: Przewodźcie to znaczy znać drogę, to znaczy uwrażliwiać turystów na piękno i walory, które czasami są niedostrzegalne wprost. I to właśnie rola przewodnika, aby odkrywał to, czego nie widać „gołym okiem”. Wazszym posłannictwem jest również uświadamianie ludziom konieczności ochrony przyrody oraz ochrona tej przyrody przed pazernością człowieka.

Ponad 100 osób spotkało się następnie w auli ośrodka, gdzie podzielono się opłatkiem oraz złożono sobie życzenia. Jak co roku w trakcie spotkania wygłoszone zostały prelekcje. Ich autorami byli

członkowie SKT Karpaty, którzy w ostatnim roku podjęli i zrealizowali ciekawe, czasami wręcz ekstremalne projekty. O swoim samotnym wejściu na Mount Everest opowiadał Łukasz Łagoźny. Jego wyczyn zasługując na wyróżnienie, jako że dokonał tego trudną, północną chińską trasą z Tybetu.

Z wielką swadą, a zarazem merytorycznie, o roli lasu w kulturze opowiadał Edward Marszałek, rzecznik prasowy RDLP w Krośnie.

Paweł Pabian relacjonował swój projekt „W 80 gór dookoła Polski”. Wrocławski oddział PTTK opracował regulamin tzw. Diadem Górk Poliskich, na który składa się 80 najwyższych szczytów poszczególnych pasm górskich w Polsce. Paweł Pabian postanowił zdobyć je w jak najkrótszym czasie. Do wyczynu przygotowywał się metodycznie co zaowocowało sukcesem. Przejście 530 km przy przewyższeniu łącznym

31 500 m zajęło mu 12 i pół doby.

Z działalnością Bieszczadzkiego Centrum Promocji i Turystyki zapoznał uczestników spotkania Jacek Łeszega, szef centrum. Przybliżył najważniejsze działania swojej instytucji mierzące do udostępnienia na terenie gminy Ustrzyki najciekawszych atrakcji turystyczno-krajoznawczych. Między innymi opowiadał o szlakach tematycznych: kolonizacji józefińskiej, naftowym, umocnień obronnych i pomników przeszłości oraz o inicjatywie Korony Gór Ustrzyckich, na którą składa się pięć szczytów położonych w bezpośrednim sąsiedztwie Ustrzyk Dolnych.

O Karpacim entomozieleńcu powstałym na terenie ośrodka Caritas opowiadał jego inicjator i współwódcę Piotr Kutiak. Wielką atrakcją tego przedsięwzięcia są między innymi modele owadów w skali makro, w tym rzadkich gatunków: modliszki, nadobnicy alpejskiej, biegacza urozmaiconego, czy też pożyteczne pszczoły miodnej.

Ks. Piotr Bartnik proboszcz parafii w Górzance, przewodnik beskidzki wystąpił z inicjatywą wprowadzenia licencji dla przewodników na oprowadzanie po obiektach sakralnych. Warunkiem uzyskania licencji byłby udział w jednodniowym szkoleniu, podczas którego przewodnicy pogłębialiby wiedzę z zakresu historii religii, zasad korzystania przez turystów z miejsc kultu. Wstępnie zaproponowano trzy miejscowości, gdzie odbyłyby się spotkania. Miały to być: Przemysł, Krosno oraz Leżajsk.

Miłym urozmaicheniem prelekcji był występ dziecięcego zespołu Jakubowe Muszelki z Więclawic Starych koło Krakowa. Koledzy i pastorałki w ich wykonaniu zauroczyły uczestników spotkania.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)
lelal

„Kochani, jesteście wielcy!!! Kolejny raz pokazaliście, że w Ustrzykach mieszkają wspaniali ludzie. Dziękujemy za każdą złotówkę wrzuconą dziś do puszek. Dzieci na pewno będą szczęśliwe, gdy na ich szpitalnych oddziałach pojawi się nowy specjalistyczny sprzęt. Dziękujemy też wszystkim wolontariuszom, którzy dziś od samego rana byli w mieście i w okolicznych miejscowościach. Kwota, którą dziś zebraliśmy na pewno jeszcze się powiększy, bo od jutra ruszamy z aukcjami internetowymi, o których będziemy tu informować” – napisali na swoim profilu Facebookowym członkowie ustrzyckiego sztabu WOŚP. SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych od Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy dostał m.in.: aparat EKG, łózka dla dzieci dużych - 12 sztuk i łózka dziecięce szczebelkowe - 10 sztuk, stanowisko do resuscytacji, terminal do przesyłania danych, lampę do fototerapii, inkubator zamknięty, komputer Lenovo S510 i aparat wspomagający oddychanie.

Lesko też z rekordem!

Lesko do grania z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy wróciło w ubiegłym roku. Wtedy na ulice miasta wyszło 24 wolontariuszy, w tym roku było ich już 35. Tegoroczny 27. Finał odbył się w Bieszczadzkiemu Domu Kultury, gdzie prowadzono aukcje oraz odbywały się koncerty. W ubiegłym roku, podczas leskiego Finału zebrano 18 019,45 zł, w tym roku zebrano 31 543,16 zł.

SP ZOZ w Lesku od Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy dostał m.in.: pulsoksymetr, piłę do gipsu, karetkę Renault Master, doposażenie do karetki: unieruchomienie - 5 szt., zestaw położniczy, koc izotermiczny, prześcieradło pocket Mask oraz ultrasonograf cyfrowy podstawowy z kolorowym Doppler'em.

„Dziękujemy wszystkim Wolontariuszom, Darczyńcom oraz WSZYSTKIM którzy przyczynili się do naszego wspólnego sukcesu!!! Dziękujemy pracownikom Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku za pomoc w przygotowaniu finału, dziękujemy Pani Bożenie Czuryk za wspaniałe poprowadzenie imprezy oraz licytacji. (...) Pamiętajcie: GRAMY DO KONCA ŚWIATA I JEDEN DZIEŃ DŁUŻEJ” - czytamy na profilu FB leskiego sztabu WOŚP.

Podczas 27. Finału WOŚP udało się zebrać 92 143 798 zł i ta suma rośnie, ponieważ wciąż trwają licytacje.

Niestety, 27. Finał WOŚP będzie się wszystkim kojarzył również z tragicznym wydarzeniem do jakiego doszło w Gdańsku. Podczas Świątełka do Nieba trzykrotnie został pchnięty nożem prezydent Gdańska Paweł Adamowicz. Sprawca napadu został natychmiast zatrzymany przez policję. Niestety, mimo wielogodzinnej walki lekarzy o jego życie, prezydent Gdańska zmarł. Na wieść o tragedii Jerzy Owsiak zrezygnował z prezury w Zarządzie Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Prezydent Rzeczypospolitej Andrzej Duda ogłosił żałobę narodową.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

paba

Ustrzyckie LO wyróżnione znakiem jakości

Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Piłsudskiego w Ustrzykach Dolnych uzyskało tytuł „SREBRNEJ SZKOŁY 2019” w Rankingu Liceów i Techników Perspektyw. W rankingu brano pod uwagę sukcesy na olimpiadach oraz zdawalność matur.



Fot. M. Kuzar

Finał Rankingu Liceów i Techników Perspektyw odbył się już po raz 21. w Warszawie. Najlepszym szkołą z całej Polski gratulowała Kapituła Rankingu, rektorzy i prorektorzy uczelni, prezydenci miast, reprezentanci władz oświatowych. W rankingu oceniane są: sukcesy na olimpiadach, matura z przedmiotów obowiązkowych i matura z przedmiotów dodatkowych.

Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Piłsudskiego w rankingu Podkarpackich szkół ogólnokształcących zajęło 25 miejsce, tym samym otrzymując tytuł „SREBRNEJ SZKOŁY 2019”.

Dyrektor ustrzyckiego ogólniaka nagrodą nie jest zaskoczony. Spodziewaliśmy się tego wyróżnienia, nie wiedzieliśmy tylko, czy będzie to brązowa czy srebrna odznaka – mówi Arkadiusz Lupa, dyrektor ustrzyckiego LO. - Co roku sytuacja w tym rankingu wygląda trochę inaczej, bo bierze się pod uwagę nie tylko wyniki samych matur, ale i olimpiad przedmiotowych. Dlatego czasem, jak są dobre wyniki na maturze, to nie ma nagrody, ponieważ muszą z tym współgrać właśnie olimpiady.

W ubiegłym roku uczniowie z ustrzyckiego LO wypadli jednak bardzo dobrze nie tylko na egzaminie maturalnym, ale też na olimpiadach przedmiotowych. Dzięki temu ranking Perspektyw potwierdził bardzo

dobą jakość nauczania w rankingu ogólnopolskim. - Ta informacja jest szczególnie ważna dla uczniów gimnazjów i szkół podstawowych. Teraz wiedzą, że w naszej szkole nauczyciele dobrze ucą i warto do nas przyść – przekonuje dyrektor Lupa.

Obecnie w ustrzyckim LO działają 4 oddziały w klasach pierwszych. - O naborze decyduje demografia, a część uczniów szuka szkół poza naszym terenem. Skala tego zjawiska jest jednak coraz mniejsza i obserwujemy większe zainteresowanie szkołami w regionie i z tego co wiem, podobnie jest w Bieszczadzkim Zespole Szkół Zawodowych – mówi dyrektor.

Zawsze w czołówce!

Ustrzyckie LO zawsze jest w czołówce jeśli chodzi o zdawalność matur. W 2018 maturę zdało 100 proc. uczniów, w 2017 - 95 proc. procent, a w 2016 - 97 proc. Jak mówi dyrektor Lupa, wszystko zależy od przygotowania do matury, a w Ustrzykach grono pedagogiczne organizuje trzy próbne egzaminy maturalne i dodatkowo przygotowuje diagnozy wewnętrzne.

Ważną informacją dla przyszłych licealistów jest też to, że wciąż bardzo dużo uczniów po skończeniu ustrzyckiego ogólniaka dostaje się na wyższe uczelnie, szczególnie te

techniczne. - Mamy pięć kierunków kształcenia, cztery z rozszerzoną matematyką. Ale dla humanistów też jest miejsce na rynku pracy i warto studiować te kierunki. Trzeba tylko dokładnie przemyśleć swój wybór – dodaje dyrektor Lupa.

Ustrzyckie LO prowadzi i realizuje też wiele projektów dla uczniów. W tym roku była to „Kuchnia licealnego patriotyzmu”, związana z 100-leciem niepodległości. Były to zajęcia warsztatowe, wycieczka historyczna po Podkarpaciu, przygotowanie uroczystości związanych z rocznicą odzyskania niepodległości, wydanie płyty oraz zajęcia warsztatowe na temat nowoczesnego patriotyzmu i angażowanie się w wolontariat. Teraz LO wspólnie ze starostwem będzie realizować kolejny projekt „Nowoczesne technologie w edukacji bieszczadzkiej”. Jego celem będzie rozwinięcie kompetencji cyfrowych. Kolejnym, cyklicznym projektem, który realizuje LO, jest wymiana bieszczadzkiej młodzieży z młodzieżą z Kraju Saary.

Termin rekrutacji do liceum ogłasza kuratorium i będzie to najprawdopodobniej początkiem maja. W tym roku w szkołach średnich będzie prowadzony podwójny nabór dlatego, że dokumenty do szkół będą składać uczniowie szkół podstawowych i gimnazjalnych. Dyrektor Lupa liczy jednak na to, że ustrzycki ogólniak bez problemu poradzi sobie ze zwiększonym naborem. - Mieliliśmy już kiedyś taką sytuację, że w szkole było 460 uczniów. Teraz mamy 243, czyli jesteśmy w stanie jeszcze sporą liczbę uczniów przyjąć. Na pewno damy radę i dla tego, kto chce się uczyć, miejsce się znajdzie. Nasza szkoła jest dla tych dobrych i tych słabszych. Wciąż staramy się wyrównywać poziom.

W województwie podkarpackim w Rankingu Liceów i Techników Perspektyw najlepsze okazało się LO im. Jana Pawła II Sióstr Prezentek w Rzeszowie, II miejsce zajęło I Społeczne LO im. Hetmana Jana Tarnowskiego w Tarnobrzegu, a III miejsce przypadło - I Liceum Ogólnokształcącemu im. Mikołaja Kopernika w Krośnie.

paba

Tobie mały Panie koncert w UDK

W niedzielę 6 stycznia w Ustrzyckim Domu Kultury odbył się tradycyjny koncert koled i pastorałek „Tobie Mały Panie”. W trakcie koncertu odbyła się też loteria fantowa, z której dochód zostanie przekazany na misje Sióstr Serafitek.



Fot. A. Górski

Podczas koncertu na scenie UDK zaprezentowały się zespoły: Bieszczadzki Dom z Bandrowa, Kapela Ludowa Młoda Harta oraz zespół „Berdo” działający przy Ustrzyckim Domu Kultury.

Zgromadzeni na widowni widzowie wysłuchali też koncertu w wykonaniu Emilii Linki, która zaśpiewała na skrzypcach i Emilii Kucab, która grała na pianinie. Na scenie zobaczyliśmy również solistkę Julitę Matuszewską. Ustrzycka publiczność ogromnymi brawami nagrodziła wszystkich uczestników koncertu. Szczególnie do gustu przypadł jednak widzom koncert dzieci z Małej Scholi Dziecięcej z Parafii Najświętszej Marii Panny Królowej Polski oraz Chóru z Parafii św. Józefa Robotnika w Ustrzykach Dolnych.

W trakcie koncertu odbyła się też loteria fantowa, z której dochód zostanie przekazany na misje Sióstr Serafitek w Gabonie i Boliwii.

(Galeria na www.bieszczadzka24.pl)

paba

Biblijna Opowieść

Ruch Apostolstwa Młodzieży, działający przy parafii Nawiedzenia NMP w Lesku, w świąteczny, styczniowy weekend na scenie BDK Lesko wystawił przedstawienie teatralne o początkach narodzin chrześcijaństwa.



foto. Remigiusz Ogonowski

Na wstępie ksiądz, opiekun grupy młodych artystów, w paru zdaniach opowiedział o powstaniu spektaklu i jego przygotowaniu, i podziękował ks. proboszczowi Mieczysławowi Bakowi i licznej grupie mieszkańców Leska, którzy waleń przyczynili się do powstania spektaklu.

Całość była wystawiana w siedmiu aktach poprzedzanych występem, zespołu muzycznego pod kierownictwem Michała Wójcickiego.

Licznym zgromadzoną publiczność co rusz wybuchala salwą śmiechu, ponieważ w tekst spektaklu wplecione zostały miejscowości sąsiadujące z Leskiem, jak i samo Lesko, a wszystko zgodnie z rymem sztuki.

- Tak się wzruszyłam, że jeszcze raz wieczorem przyjdę na kolejne przedstawienie - mówiła Maria z Leska. - Jasełka przepiękne, śpiew, aktorzy, wszyscy doskonalni i świetnie obsadzeni w swoich rolach.

(Galeria na www.bieszczadzka24.pl)

RO

„Piękna nasza Polska cała”



Fot. SP Czarna

Dzieci z oddziału przedszkolnego „Tygryski” działającego w Szkole Podstawowej im. Ignacego Łukasiewicza w Czarnej od września do końca grudnia brały udział w międzynarodowym projekcie edukacyjnym „Piękna nasza Polska cała”.

Projekt to odpowiedź na wyjątkowe święto Polaków - 100 rocznicę odzyskania niepodległości. Celem projektu było kształ-

towanie postaw patriotycznych u najmłodszych, uwalnianie na piękno, folklor i tradycje Polski oraz kształtowanie tożsamości narodowej dzieci poprzez poznanie historii państwa polskiego, jego symboli narodowych, poznanie tradycji i zwyczajów.

Przedszkolaki, oprócz zapoznania się z symbolami narodowymi, poznały wiele legend, również tych pochodzących z naszego

regionu. Poznany tańce narodowe, stroje ludowe, recytowały wiersze oraz śpiewały piosenki o tematyce patriotycznej. Dzięki wsparciu Gminnego Domu Kultury oraz Koła Gospodyń Wiejskich „Babiniec” dzieci wzięły udział w warsztatach kulinarnych, podczas których mogły samodzielnie wykonać potrawę regionalną-knysze.

Wraz z opiekunami odwiedzili również miejsca związane z historią naszego regionu, między innymi Muzeum Historii Bieszczad w Czarnej.

W ramach projektu zorganizowany został także rodzinny konkurs plastyczny „Moja mała Ojczyzna” oraz pokaz mody patriotycznej.

Udział w projekcie był czasem pełnym wyzwań i wspaniałych działań, które na pewno na długo zapadną dzieciom w pamięci.

Honorowy patronat nad realizacją projektu w naszej placówce objęli Wójt Gminy Czarna oraz Gazeta Bieszczadzka.

Koordinator projektu
Ewa Paszkowska

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Przewodnik dla prawdziwego turysty

Oficyna Wydawnicza "Rewasz"

PRZEWODNIK
BIESZCZADY

dla prawdziwego turysty

wiedzę o regionie zawiera rozdział Bieszczadzkie tematy, gdzie w krótkich artykułach omówione są najciekawsze zagadnienia historii, geografii, przyrody, etnografii i socjologii Bieszczadów dawniej i dziś.

Część szczegółowa przewodnika opisuje poszczególne pasma górskie. Są nimi: Wysoki Dział czyli pasmo Chryszczatej i Wołosania, pasmo graniczne od Łupkowa do Roztok Górnych, masyw Łopienika i Falowej, pasmo graniczne od Roztok do Ustrzyk Górnych z Jasłem, Rabią Skalą i Wielką Rawką. Połonina Wetlińska, Połonina Caryńska, masyw Tarnicy i Halicza z pasmem granicznym aż po przeł. Użocką, Przedgórze Bieszczadzkie (Otryt i Żuków) oraz okolice bieszczadzkich zalewów: solińskiego i myczkowieckiego. Opisano w nim również zejścia z pasma granicznego na Słowację.

Najobszerniejszą część przewodnika stanowi „Słownik miejscowości” zawierający szczegółowe informacje krajoznawcze o wszystkich miejscowościach na omawianym terenie, w tym także nieistniejących.

Wśród współautorów przewodnika znajdziemy m.in.: Wojciecha Krukara, Pawła Swianiewicza, Tadeusza Andrzeja Olszańskiego, Pawła Lubońskiego, Leopolda Bekiera, Stanisława Krycińskiego, Jana Bazylego Lipszycy, Stanisława Orłowskiego, Zygmunta Rygla, Marka Podlipskiego, Andrzeja Potockiego, Tomasa Winnickiego, Adama Kulewskiego czy Jana Tomkiewicza.

Oprac. paba (źródło: Oficyna Wydawnicza Rewasz) **Bieszczady. Przewodnik dla prawdziwego turysty - Wyd. XVII zmienione i zaktualizowane, oprac. red. Paweł Luboński, Oficyna Wydawnicza Rewasz, Pruszków 2018.**

Jak twierdzi wielu turystów jest to jeden z lepszych przewodników po Bieszczadach, które można znaleźć na rynku wydawniczym, o czym może świadczyć chociażby to, że w ubiegłym roku ukazała się kolejna już siedemnasta edycja – zmieniona i zaktualizowana.

Przewodnik ten to obszerna i szczegółowe kompendium wiedzy o Bieszczadach podane w przy-

stępnej i przejrzystej formie. Rozdział „Dlaczego w Bieszczady” to wstępna charakterystyka tej grupy górskiej, która pomaga zorientować się, czego można spodziewać się po pobycie tutaj, a czego raczej tu nie znajdziemy.

Kolejny rozdział „O Bieszczadach” ogólnie ujmując bieszczadzkie sprawy niejako „z lotu ptaka”. Opowiada, czym są Bieszczady i jaka była ich historia. Głębszą

Czesława Mileszko
Ustrzyki Dolne

(Nie)mieć

hektar nieba nad sobą
to zwycięstwo rozmnożonych
tabunów hołoty
wciąż żywią nadzieję na wolność
przekraczając granice
świętego spokoju rządzących

torba i kij nie wystarczy
na podparcie pod prąd

przy żłobie twarze
z nieomylnym kłamstwem obiecują
złote kagańce dla wzburzonych



Fot. A. Skarbowska

„Gloria in excelsis Deo” w Cisnej

Cisna to mała miejscowość zagubiona wśród gór, zasp śnieżnych, ze spacerującymi wilkami i niedźwiedziami, ale z wielkim międzynarodowym festiwalem. W tym roku, w dniach od 12 do 13 stycznia, odbyła się tam ósma edycja międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastorałek „Gloria in excelsis Deo”.

Z okazji tegorocznej edycji Festiwalu Kolęd i Pastorałek „Gloria in excelsis Deo”, do Cisnej zjechało prawie 40 zespołów ludowych i chórów kościelnych, nie tylko z okolicznych, podkarpackich miejscowości, ale także ze Słowacji, z Bałkanów z Serbii oraz z bliższej i dalszej Ukrainy. Goście ze Słowacji przyjechali nawet ze swoją regionalną telewizją.

Gospodarzem festiwalu była gmina Cisna. Gmina śliczna, ale nieliczna, a trzeba było te wielkie zespoły i osoby im towarzyszące przenocować, nakarmić, napoić i każdego ugościć po staropolsku. W tym święcie uczestniczyli więc wszyscy mieszkańcy i każdy miał w nim swój udział – a to w datkach pieniężnych, a to ktoś przyniósł pyszne regionalne potrawy, a to udzielił noclegu lub ciężko popracował przy obsłudze festiwalu.

Głównym gospodarzem święta kolęd był Zespół Ludowy „Łopien-



fot. FB/Zespół Ludowy „Łopienka”

ka” z liderką Haliną Rachwalską. Pani Halinka to ulubienica wszystkich. Przez wszystkich gości i współpracowników wielbiona jest nie tylko za świetną kuchnię, ale w szczególności za zapał, siłę i energię. To ona dzwoniła, umawiała, zapraszała, a potem dziękowała – nie zapominając o nikim. Ona sama mówi jednak, że nie zrobiłaby nic bez ludzi z jej zespołu, bez pań z Kola Gospodyń

i bez pracy zespołu z Gminnego Centrum Kultury. Poza tym udział obu parafii tj. Cisnej i Wetliny z ojcem Amadeuszem jest nie do przecenienia. Wszystko to prawda, ale to ona jest duszą festiwalu i oby jak najdłużej miała siły go organizować.

Koncerty odbywały się w Wetlinie i w Cisnej, w świątecznie udekorowanych kościołkach, wśród choinek, świec, gwiazdek i

szopek, tworząc klimatyczną i jedną w swoim rodzaju scenografię. Święta Bożego Narodzenia są w ogóle pełne uroku, pełne dekoracji, pieśni i obrzędów pamiętających czasy staroślawiańskie. Święta niosą przesłanie miłości, współnoty, gościnności. Szczególną rolę odgrywają w tym święcie pieśni bożonarodzeniowe. To one łączą ludzi, to one dają moc i chwałę, to ich brzmienie przypomina nam o dzieciństwie i o rodzinie. Jedną z takich pieśni jest „Cicha Noc, Święta Noc”, która jest śpiewana w kilkudziesięciu językach i wrusza oraz łączy wszystkich od wielu, wielu lat. Bieszczadzkie koledowanie nawiguje w pełni do starych tradycji jednoczenia się i wspólnego śpiewania w domach, kościołach i cerkwiach, wzajemnego odwieczania się i szanowania.

W kościółkach Wetliny i Cisnej spotkała się kilka nacji i kilka wyznań. Śpiewano po polsku, łemkowsku, ukraińsku, serbsku i słowacku. Niejednokrotnie słychać było tę samą kolędę w trzech językach, a publiczność śpiewała ją razem z zespołami, każdy w swoim języku.

Na festiwalu wystąpiło 18 grup, liczących od kilku do kilkudziesięciu osób, nie licząc zespołów dziecięcych i młodzieżowych. Różnorodność strojów i stylów brzmienia była ogromna. Były bardzo profesjonalne chóry kościelne

i panie z Kół Gospodyń, kapele ludowe, a nawet jedna rockowa i obrzędowe grupy folklorystyczne oraz zespoły dziecięce. Było wszystko.

Nagrodę publiczności wyśpiewał zespół „Veselka” z okolic Odessy, ale był to trudny wybór, bo wszyscy byli oklaskiwani i zasypywani komentarzami i zachwytaami. Niestety, przy tej ilości grupy, każdy mógł wykonać tylko trzy utwory. A tak naprawdę niejedną zespoł wart był dużego koncertu.

Oprawa całego festiwalu była wręcz imponująca. Sam początek był raczej międzynarodową biesiadą dla wykonawców i ich przyjaciół oraz publiczności. Stoły w Gminnym Centrum Kultury ugały się od świątecznego jadła. Po oficjalnych koncertach sala GOK-u zamieniła się w salę biesiadną, gdzie było słychać pozakonkursowe wspólne śpiewy, a nawet tańczono z przytupem. Była to prawdziwa, ludowa impreza, której trudno szukać w naszych nowoczesnych i skomercjalizowanych czasach.

Wspominając ten festiwal można tylko chwalić i chwalić oraz dziękować organizatorom, licznym darczyńcom, ludziom dobrej woli i wszystkim uczestnikom za ten świąteczny dar.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)
Jadwiga Denisiuk

NIE DOPUŚCIĆ DO SAMOTNOŚCI

Jak rozmawiać z ludźmi nieuleczalnie chorymi? Jak rozmawiać z ich rodzinami? Czy dawać im nadzieję, czy otwarcie mówić o przemijaniu...? – Nie ma reguł, z każdym należy rozmawiać inaczej – mówi Michałem Wapiński, psycholog, psychoterapeuta jednego z bieszczadzskich hospicjów. Rozmowę przeprowadziła Mira Zalewska.

Mira Zalewska: - Boisz się śmierci?

Michał Wapiński: - Nie.

M.Z.: - Boisz się umierania?

M.W.: - Boję się bólu, ale samego umierania nie.

M.Z.: - Czy dlatego, że jesteś z nim oswojony?

M.W.: - Myślę, że tak. Wcześniej w ogóle o śmierci nie myślałem. Sądzę, że do pewnego momentu nikt nie myśli o umieraniu. W dzieciństwie mamy poczucie nieśmiertelności. Wierzmy, że będziemy wieczni, choroby dotkną innych, ale nie nas... Między innymi dlatego tęsknimy za dzieciństwem. Pracując w hospicjum zacząłem bać się chorób, cierpienia, bólu, niedołączności, żalu, że nie wszystko zdążyłem zrobić

M.Z.: - Czego mógłbyś żałować?

M.W.: - Na przykład poczucia zmarnowanego życia lub, że za rzadko mówiłem, że kocham. Nie chciałbym z taką świadomością umierać.

M.Z.: - Zważywszy na to, co dajesz innym ludziom sądzę, że poczucie zmarnowanego życia raczej Ci nie grozi. Praca jest dla Ciebie misją, poświęceniem, powołaniem czy po prostu zawodem?

M.W.: - Nie zastanawiałem się nad tym.

M.Z.: - To się zastanów, bo chcę to wiedzieć.

M.W.: - Trudno mi odpowiedzieć jednoznacznie. Przede wszystkim jest dla mnie czymś, co daje mi satysfakcję. Na przykład w sytuacjach, gdy udaje mi się właśnie uśmierzyć lęk, rozpacz i zobaczyć ulgę w oczach tego człowieka.

M.Z.: - Czy to właśnie jest Twoim głównym zadaniem w kontakcie z pacjentem?

M.W.: - Nie ma reguł. Pracuję w hospicjum z dziećmi, z dorosłymi, z osobami w wieku lat osiemdziesięciu, które są u kresu życia, z ludźmi w fazie szoku po usłyszeniu diagnozy, w fazie przysięgnięcia i depresji, żalu do świata, tymi, którzy zajmują się osobami chorymi, czasem wspieram ludzi, którzy zaczynają się wypalać. W każdym wypadku rozmawiam inaczej. Na przykład z kimś, kto pracował całe życie na roli, rozkładając wewnętrzne napięcia poprzez ciężki wysiłek fizyczny i nagle musi leżeć, to jest to dla niego tragedia i wymaga innej pomocy z mojej strony niż rodzice, którzy boją się utraty dziecka. Jeszcze inna jest rozmowa z tymi, którzy przez wiele lat opiekowali się chorym i stało się to ich sposobem na życie. Wtedy tracą nie tylko bliskiego człowieka, ale czasem wręcz sens życia. Zajmuję się więc również tym, by pomóc im tę powstałą pustkę zapełnić. Są osoby świadome tego, co się z nimi dzieje i pogodzone z tym - wtedy jest inna rozmowa niż z tymi, którzy nie dopuszczają do



Fot. Pixabay

siebie tej prawdy. Pytają „dlaczego ja”? Bywa, że chorzy nie mogą o tym porozmawiać nawet z bliskimi, bo dla bliskich to skonfrontowanie się z rzeczywistością bywa równie trudne. Reagują „och, mamo, nie mów o tym, będziesz długo żyła, zobaczysz jeszcze wnuki”. Dlatego potrzebna im jest rozmowa z kimś obcym, kto od tego nie ucieka i kto ich nie osądza.

M.Z.: - Jaka jest odpowiedź na pytanie „dlaczego ja”?

M.W.: - Nie mam odpowiedzi na ściadkę. Są one różne, czasem nawet odpowiadam „a dlaczego nie”? To wydać się może niedelikatne, ale najczęściej ludzie się wtedy zatrzymują i dociera do nich to, o czym wszyscy w głębi serca dobrze wiemy, co dotyczy nas wszystkich: że wcale nie jesteśmy wyjątkowi i na końcu czeka nas wszystkich ten sam los. Jezuita Antony de Mello polecał takie ćwiczenie, żeby się położyć, najlepiej gdzieś na zewnątrz, i spróbować wyobrazić sobie co mogło być w tym miejscu sto lat wcześniej, a co będzie w tym miejscu za sto lat. To ćwiczenie pomaga nie przywiązywać się zbyt mocno do siebie, nie skupiać się na sobie, żeby zrozumieć, że dotyka nas to, co dotyka wszystkich. Nie tylko złe rzeczy ale i dobre. Sami wybieramy, na których się skupiamy. Warto każdego wieczoru zastanowić się nad tym, za co możemy być wdzięczni po dzisiejszym dniu. Widzę ludzi, którzy mając takie podejście, godząc się i akceptując sytuację. Przechodzą przez chorobę i śmierć ze spokojem, więc dużo łatwiej, bo rzeczywistość jest tak, że „prawda nas wyzwoli”. Pomagam przyjąć odpowiednie podejście lub przewartościować życie, przyjął do wiadomości co się dzieje, pogodził się z tym, a to niełatwe, bo śmierć to jedno z największych tabu.

M.Z.: - Najczęściej prowadzisz ku śmierci lub przez tę „resztkę” życia mężczyzn, kobiety, czy dzieci?

M.W.: - Kobiety.

M.Z.: - Trudniej pracować z nimi niż z mężczyznami?

M.W.: - Kobiętom łatwiej mówić o uczuciach, o swoich lękach. Jest w nich gotowość do otwarcia się. W mężczyznach tkwi przekonanie, że muszą sobie poradzić sami, że nie powinni okazywać słabości.

M.Z.: - Pacjenci sami proszą o rozmowę z Tobą?

M.W.: - Nie każdy chce psycho-

loga, bo psycholog kojarzy się z tym, że coś jest nie tak. Ludzie wolą być chorzy fizycznie, niż być podejrzewani o problemy psychiczne. W takich sytuacjach staram się tłumaczyć, że psycholog potrzebny jest nie tylko wtedy, gdy jest już fatalnie, ale właśnie po to, by do tego stanu nie dopuścić.

M.Z.: - Mówisz czasem pacjentom to, co chcą usłyszeć, żeby dać nadzieję tam, gdzie jej nie widzisz? Nadzieja pomaga?

M.W.: - Nadzieja dana przeze mnie byłaby ulotna i krótkotrwała. Staram się pomóc pacjentowi samemu w sobie ją wzbudzić.

M.Z.: - I udaje Ci się?

M.W.: - Często się udaje.

M.Z.: - Czasem ludzie ciężko, beznadziejnie chorzy zostają opuszczeni przez znajomych, sąsiadów a nawet przyjaciół, prawda?

M.W.: - Prawda. Jakie są powody? Lękamy się wszystkiego, co przypomina nam, że całe nasze życie jest zmierzaniem do śmierci. To są silne lęki, bo takie podstawowe. Moja praca z chorym

polega wówczas na wyjaśnieniu, że to niekoniecznie są źli ludzie. Bo tak bywa, że nie potrafią się pozbyć ciężaru narzuconych sobie zadań: jak się powinni zachowywać w obecności chorego. W trosce o to, jak temu choremu pomóc, paradoksalnie tworzą atmosferę, która pogłębia poczucie bycia chorym.

M.Z.: - Może dlatego, że czując powagę sytuacji, boimy się

podejrzeń, że rozmawiając z chorym tak zwyczajnie, poruszając tematy codzienne, będziemy podejrzani o to, że bagatelizujemy, lekceważymy jego stan.

M.W.: - Myślę, że to jest jeden z powodów. Ludzkie lęki, które doprowadzają do odsuwania się od chorych.

M.Z.: - A Ty lękasz się czegoś w pracy?

M.W.: - Przeraza mnie myśl, że mogłoby mnie spotkać to, co spotyka rodziców chorego dziecka. Trudno mi nie identyfikować się z nimi, bo sam mam dzieci

M.Z.: - I rozpacz, gdy dziecko umiera.

M.W.: - Nie tylko gdy umiera. Choroba może się ciągnąć latami, w przypadku dzieci z wadami genetycznymi, które nie mają wyroku śmierci. Rozpacz towarzyszy nie tylko śmierci.

M.Z.: - Ale słowo „hospicjum” kojarzy się jednoznacznie z umieraniem.

M.W.: - Tak, dlatego wolę określenie „opieka domowa”.

M.Z.: - Pracujesz z pacjentami

w ich domach. W myśli przykazania „chorych odwiedzać”, jak to robią księża? Wadzą Ci w pracy wizyty księży u Twoich pacjentów?

M.W.: - Nie wadzą, często pomagają. Pracując w hospicjum temat religii wybrzmiewa bardziej niż w innych sferach pracy psychologa także dlatego, że moi pacjenci to najczęściej ludzie wierzący. Zresztą, czy osoby są wierzące czy nie, to i tak żyją w kulturze chrześcijańskiej i są nią przesiąknięte. Kiedy przychodzi choroba, uczucia się nasilają choćby dlatego, że „jak twoga to do Boga”.

M.Z.: - Wierzysz w Boga?

M.W.: - W takiego z dużą brodą, który siedzi na chmurze i zawiaduje wszystkim, nie. Wierzę w Boga, który jest we wszystkim dookoła, w każdym z nas także. Żałuję, że często religia jest interpretowana niewłaściwie, religia, która przeciwieństwo tego dobrego nam przekazuje. Choćby postać Boga, który jest moim ojcem, ze strony którego mogę doświadczyć miłości bezwarunkowej, a więc czegoś, czego nie mogę doświadczyć od nikogo innego. Nie mówię o tym, że biję i morduję i jest ok, bo Bóg mi wybaczy, ale o tym, żeby nie być dla siebie strażnikiem, który śledzi i wytyka „tu zrobiłeś błąd, tam nie powinienes tak czuć a tu źle pomyślałeś”. Przecież w modlitwie powtarzamy „odpuść nam nasze winy”, a często sami sobie nie potrafimy wybaczać.

M.Z.: - Jest taka modlitwa o dobrą śmierć, a w niej prośba do Boga „nie dopuść, by samotność i ból doprowadziły mnie do rozpacz. Spraw, aby nie było we mnie cienia gniewu lub buntu”.

M.W.: - Boję się właśnie tego, że nie będę tak potrafił, a nie śmierci. I to jest najważniejsza odpowiedź na pierwsze pytanie, które zadałaś w tej rozmowie.

Czy szkoła muzyczna to dobry pomysł?

Burmistrz Ustrzyk Dolnych chce w mieście otworzyć bezpłatną szkołę muzyczną. Na początek chce jednak sprawdzić, czy jest zainteresowanie tą formą nauki, dlatego zaprasza do wypełnienia ankiety. Do urzędu wpłynęło już kilkanaście zgłoszeń.

Burmistrz Ustrzyk Dolnych zamierza utworzyć w Ustrzykach Dolnych Samorządową Szkołę Muzyczną I stopnia. Szkoła ma być bezpłatna. Cykle kształcenia: 6 letni dla dzieci w wieku od 5 do 9 lat i 4 letni dla dzieci w wieku od 10 do 16 lat. Szkoła miałaby powstać w dawnym budynku gimnazjum nr 1. Miałyby być dostępne dla wszystkich uczniów.

Aby rozpocząć prace organizacyjne potrzebne jest rozpoznanie ilości potencjalnych chętnych uczniów. Po zebraniu zgłoszeń od chętnych do nauki w szkole Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych przedstawi informację o spotkaniu.

Formularz zgłoszeniowy jest umieszczony pod tekstem, można go również ściągnąć ze strony internetowej Urzędu Miejskiego



Fot. Pixabay

w Ustrzykach Dolnych. Prosimy o wypełnienie i odesłanie go pocztą mailową na adres z.krasowski@ustrzyki-dolne.pl lub po wydrukowaniu i wypełnieniu o pozostawieniu w jednym z naszych szkół lub przedszkoli.

Wydrukowane zgłoszenia są również dostępne w ustrzyckich

szkołach i przedszkolach.

Jak mówi Zygmunt Krasowski, kierownik Wydziału Oświaty w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych, do tej pory do urzędu wpłynęło już kilkanaście zgłoszeń. Zgłoszenia będą przyjmowane do końca stycznia.

Oprac. paba

Z pamiętnika osadnika cz. V

W Bieszczadach jest coś wyjątkowego. Magia tych gór sprawia, że człowieka ciągnie tam, skoro już raz ich zasmakował – wspomina czas, który spędził w Bieszczadach Lesław Grabowski, osadnik ze Śląska.

W Czarnej osiedlił się również góral z Podhala – Pan Wincenty Chrobak. Nie wiem czemu to zrobił. Nie pytałem go nigdy. Byłem jeszcze dzieckiem i nie przyszło mi do głowy, aby go o to zapytać. Zbudował duży dom w tym miejscu, gdzie stoi dziś Wincentówka. Widziałem tę Wincentówkę w internecie. Jestem prawie pewien, że to ten sam dom, chociaż w tej już Wincentówce nigdy nie byłem ani nie znam tych ludzi. Ale nazwa – czyżby przypadek? Wiem, że sam Chrobak się dużo później powiesił, ale nie znam szczegółów. Ale za to miał Chrobak dużo dzieci i, co dla mnie najważniejsze, przywiózł ze sobą z Podhala olbrzymi motor, monstrum jak na tamte czasy – amerykański motor marki Indian! Coś niesamowitego!

Jak już byłem starszy, jeździłem tym monstrum. Pożyczył mi czasami, bo lubiliśmy się bardzo mimo różnicy wieku. Jęstem z nim na jednym ze zdjęć, w lesie z psem. To była zima, mieliśmy karabiny i poszliśmy kłusować. Przyznaję się bez bicia. Tylko, że na zdjęciu ja mam karabin, on, góral przezorny – wolał go schować. Ale pies świadkiem! Mieliśmy obaj.

Na tym „Indianie” się wyszalałem, nie był oczywiście zarejestrowany, bo po co? Po polach nie trzeba. Tego Indiana kupił potem niejaki Pan Manteufel z Polany i przerobił go na trzykołowca, tzn. dorobił z tyłu dwa koła i pakę, i służył w gospodarstwie.

Był okres, kiedy kręcono tam film

„Rancho Texas” (chyba pod koniec lat 50 - tych). Późniejsze lata to duży najazd „kowbojów” z całej Polski. Wszyscy naraz chcieli być kowbojami, ale w tamtych czasach nie było infrastruktury jeździeckiej, nie było stadnin, co najwyżej rolnicy mieli jakiegoś konika. Tak więc najczęściej „kowboje” wyjeżdżali zawiadzeni, czasami po dłuższym pobycie gdzieś w okolicach, gdzie były promile do nabycia i to było wszystko. Poza tym ludzie patrzyli wtedy na tych „kowbojów” niechętnie, nazywali ich niebieskimi ptakami, wtedy tego nie rozumiano. To było po prostu inne lata.

Wyjątkiem był Henryk Wiktorini (Victorini), którego miałem okazję poznać. To naprawdę bieszczadzki oryginał. Chyba jedyny prawdziwy bieszczadzki kowboj w tamtych czasach. Pan Henryk to jeden z najstarszych osadników bieszczadzki. Miałem okazję go zobaczyć, bo poznać, to może za duże słowo, w Sokolu, gdzie miał swoją siedzibę. Byliśmy tam parę razy z ojczymem. Zabierał mnie czasami ze sobą, gdy miałem wolne w szkole, wakacje itp.

Pamiętam pałacyk częściowo zaniedbany. Dojazd tam był możliwy tylko końmi albo samochodem terenowym, były takie w PGR – powojenne willysy (2) i duży Dodge wc, prod. USA.

Sam Pan Victorini, na ile pamiętam, zrobił na mnie wrażenie spokojnego człowieka. Raczej nie odgrywał roli „kowboja”. Konie używał chyba tylko do pomocy przy



Ja na koniu, początki bieszczadzkiego „kowbojstwa” – Czarna PGR.

pilnowaniu stada bydła. Konno dobrze jeździł i zrobił na mnie wrażenie raczej człowieka-samotnika. Byłem wtedy jeszcze bardzo młody i wrażenia po latach się zacieraają, ale pamiętam go i mam satysfakcję, że mogłem poznać tego pioniera bieszczadzki osadników.

Inna postać to generał Zygmunt Berling. Postać historyczna, nie wnikając negatywna czy pozytywna, jednakże postacią historyczną był. Miał swój dom w miejscowości Rajskie i odwiedzał parę razy mojego ojczyma w Czarnej. Wiedli długie rozmowy nocne, których niestety nie słyszałem. Pamiętam że mówił bardzo pomału, z rozmysłem, zastanawiając się nad każdym zdaniem. Pałił fajkę. Był wysoki i szczerpy. Przyjeżdżał samochodem z kierowcą, który

czekał na niego cały czas w aucie.

Z części rozmów wynioskowałem, że mój ojczym był po wojnie żołnierzem KBW, czym chwalił się przed generałem, pokazując mu odznaczenia KBW oraz Krzyż Grunwaldu. Pamiętam jeszcze jego wygląd, podłużny, owalny z dwoma mieczami w pionie. Miał też kontakt z UB. Babcia, gdy to się wydało, nie nazywała go inaczej jak ty „ubowcu”. I było bardzo „wesolo”, tyle że w tym negatywnym znaczeniu.

W roku 1956 urodził się mój brat przyrodni Andrzej, a w 1958 Marek. I stała się rzecz dziwna, której przyczyny do dziś nie rozumiem. Mianowicie ojczym, mama i bracia przyrodni zmienili nazwisko z Szewczuk na Grabowski. A ja byłem cały czas Grabowski. Gdy

się po jakimś czasie zorientowałem, zapytałem mamę, dlaczego? Odpowiedziała mi wówczas bardzo lakonicznie: żebyśmy się wszyscy jednakowo nazywali. W to nie wierzę, bo łatwiej przecież byłoby mnie samego przemianować na Szewczuk i byłoby znacznie mniej problemu, no ale ja i tak nic nie miałem do powiedzenia. Bardzo dziwne czasy wtedy były.

Tutaj winien jestem dodać jeszcze, że mój ojciec, Zdzisław, został zamknięty w roku 1950 w czasach stalinowskiego reżimu w więzieniu we Wrocławiu, gdzie wtedy mieszkaliśmy i skazany na karę śmierci razem z ojcem mamy, Ferdynandem.

Ojciec był oficerem zawodowym, zaś dziadek Ferdynand dyrektorem gimnazjum. Tak wtedy działał stalinowski reżim. Dziś te sprawy dopiero wychodzą na światło dzienne. Na dziadku wyrok został wykonany, ojciec zaś po pięciu latach w celi śmierci i torturach dostał zmianę na dożywocie. Po śmierci Stalina nastąpiła tzw. odwilż. W roku 1955 ojciec został z więzienia wypuszczony, jakimś cudem skorzystał z prawa łaski. Był jednakże wrakiem człowieka. Bardzo ucierpiał na zdrowiu fizycznie i psychicznie. Wyrokiem sądu zostali obaj – ojciec i dziadek zrehabilitowani w latach 90-tych. Mój ojczym zmarł w wieku 62 lat na raka, Ojciec zaś w wieku 63 lat na serce i obaj leżą na cmentarzu lipowym w Gliwicach, w niedużej odległości. Samo życie.

Spisała Lidia Tul-Chmielewska

W imię zasad! Cz. 5-6

Publikujemy kolejny fragment książki „Tylko brat. Historie Erika Lischki, którego historie opisałyśmy z jednych wcześniejszych wydań. Erik wychował się w Ustrzykach Dolnych, jego dzieciństwo było jedną wielką traumą. Trudno uwierzyć w to co przeżył w latach 80-tych na jednym z ustrzyckich osiedli. Mimo dramatycznych przeżyć Erik się nie zalał i wciąż walczył o rodzinę.

5. Ja, nieudacznik, frajer...

Nasz tata nie wiedział o tym wszystkim, co się u nas działo. Zerwał z nami na pewien czas kontakt po tym, jak matka wyjechała z Berlina. Wiem tylko tyle, że bardzo się pokłócili. Oboje pili bardzo dużo i imprezowali...

Ojczym Boris „wprowadził” się całkowicie do naszego życia. Jeszcze miałem cichą nadzieję, że matka go wyrzuci, ale niestety nie. Od początku się kłócili. I ciagle robili libacje alkoholowe i ciagle było mieszkanie zagnojone... My chodziliśmy ciagle głodni, prawie w ogóle nie mieliśmy jedzenia. Czasami matka kupiła kość wołową, ugotowała to razem z ryżem i to było wszystko. Dzieliłymi się kością, próbowaliśmy obgryźć trochę mięsa i wysać szpik kostny. W zimie stawaliśmy nielegalnie pułapki na zające i jak jednego złapałymi, to mieliśmy smaczny, świąteczny obiad. Czasami przyszukiwałem śmieci i znajdowałem kawałek chleba starego, kawałek jabłka, albo nawet kawałek ciasta jakiegoś, które dzieliłem potem z moimi siostrami. Jako chłopak byłem zawsze głodny, nienasyco-

ny. Czasami włamywałem się do kogoś do piwnicy i kradłem kartofle i cebulę. Potem robiłem sobie, gdzieś na górze, jakiejś małe ognisko i jadłem ciepłe kartofle z cebulką.

Matka nasza jako sprzątaczką zarabiała mało pieniędzy, poza tym ciagle była pijana i ja musiałem – gdzieś do trzynastego mojego roku życia- za nią tę ciężką pracę wykonywać. Sprzątałem klatki, ulice przed blokami... Musiałem sprzątać śmietniko i wrzucać do kubłów śmieci ciężką łopatą albo pod ścianę przesuwając, żeby na ulicę się nie wysypały. Przy tym spłoszone szczerzy biegaly mi po stopach. Jak sprzątałem piwnice, tam też biegaly wszędzie szczerzy... Czasami piwnice były zalane, woda stała aż do bioder i ja jako dziecko musiałem tę wodę wiaderkami metalowymi wynosić. To było taka śmierdząca, brudna gnojowa i było tam tak dużo szczerów, że niektóre mnie łapały. Jak piwnice były już suche, to musiałem wszędzie rozlewać, bez rękawiczek chroniących, płyn odkażający (Lizol). Zapach tego Lizolu był tak mocny, że kaszlałem mocno i leciały mi łzy z oczu. Później rozsypywałem jeszcze trucizną na szczerzy, takie małe fioletowe kuleczki.

U nas, w Bieszczadach, były zawsze surowe zimy, dużo śniegu z temperaturami poniżej dwudziestu stopni i nawet więcej. Musiałem wtedy śnieg odgarniać przed klatką albo na schodach między blokami i później solą posypywać. Robiłem to parę razy dziennie i nawet w nocy, jak dobrze śnieżyło.

Matka często wysyłała mnie do sąsiadów u nas na osiedlu, żeby pościć pieniądze, bo u nas ciągle brakowało. Nie zawsze chętnie pożyczali, bo wiedzieli, że matka to przepije. Jak przychodziłem do domu bez pieniędzy, to matka mnie wyzywała od najgorszych, że nic nie jestem warty, do niczego się nie przydaję, i że w życiu nic nie osiągnę... Żeby chociaż trochę kasy załatwić, to zanośliem butelki po wódce do skupu. U nas w domu było tego wystarczająco. Pakowałem te butelki do worków po ziemniakach, później brałem dwa, trzy worki na mój stary rower (składak) i prowadziłem go do skupu. Ale czasami nie dojechałem do celu, jak po drodze spotkałem kogoś ze szkoły. Byłem czasem szkanowany i inni rozbili mi butelki, wrzucali mój rower do rowu, a mnie zaraz za nim z rozbitym nosem. Jak przychodziłem do domu, to dostawałem od matki i Borisa resztę... wyzwiska, wyklinanie, bicie...

6. Jeszcze jedno przyzwanie

Kiedys znowu zameldował się u nas nasz ojciec. Okazało się, że szukał z nami kontaktu przez Polski Czerwonny Krzyż. Podobno nie wiedział, gdzie my mieszkamy. Znowu zaczął wysyłać paczki i alimenty, które niestety matka przepijała, ale my dzieci trochę z tego też coś dostaliśmy. Na przykład słodycze z Niemiec dużo mi pomagały w szkole. Nie byłem już tak często szkanowany, co wcześniej było na porządku dziennym. A powody były różne: moje brudne ciuchy, to że często śmierdziałem, albo że ja i moje siostry ciagle mieliśmy wsysy...

W tamtych czasach miałem ciagle problemy z żołądkiem.

Między innymi dlatego, że jako ośmiolatek parę razy w szkole zostałem zaskoczony podczas lekcji przez SB i wyrwany na przesłuchanie. Rozchodziło się o mojego ojca, o to jego członkostwo w Solidarności i jego ucieczkę na Zachód. Te przesłuchania były, żeby to grzecznie wyrazić, po prostu nieludzkie. Proszę sobie wyobrazić wystraszonego ośmiolatka w sekretariacie szkoły, na którego krzyczą z wściekłością dwóch obcych facetów. Niektórzy nauczyciele nie byli lepsi. Byłem bity linką w rękę, albo w tyłek i wyzywany. I wszystko dlatego, że ojciec był na zachodzie, a matka była... No tak. Była właśnie tym kim była... Na szczęście, nie wszyscy nauczyciele byli tak ideologicznie i politycznie nastawieni.

Kiedys coś się w szkole wydarzyło. Podczas lekcji nie mogłem odczytać czegoś z tablicy, bo w nocy nie spałem z powodu wielkiej libacji alkoholowej u nas w domu i źle widziałem. Musiałem podejść do tablicy i przy tym zastoniłem innym widok. Inni zaczęli na mnie krzyczeć, żebym odstąpił tablicę... Wystraszyłem się i nagle poczułem, jak coś ciepłego spływa mi z tyłu po nogach. Od razu zaczęło śmierdzieć.

Wybiegłem szybko z klasy, ze szkoły...! Mieliśmy zimę, było bardzo mroźno, a ja miałem na sobie tylko, spodnie, trampki i koszulkę. Mniej więcej jakoś po kilometrze zatrzymałem się i schowałem się w otwartym kanale, z tyłu za naszym osiedlem. Śnieg padał bardzo mocno i już robiły się zasy. „Cholera!” – pomyślałem krótko: „Znowu będę musiał odśnieżać!” Ten mały strumyk, który spływał

z gór, był całkowicie zamarznęty. Mieliśmy z dwadzieścia stopni na minusie. Sciągnąłem trampki, spodnie i majtki. Pięścią stukłem lód i mogłem zejść do wody. Wszedłem i się myłem... Potem wyczyściłem majtki i spodnie na śniegu i poczekałem trochę, żeby się wywietrzyły. Nie chciałem aby matka widziała, że zrobiłem w portki, bo znowu byłoby bicie i wyzywanie...

Robiło się już ciemno i było mi bardzo zimno. Ubrałem się i pelen strachu pobiegłem do domu. Na szczęście nikogo nie zastałem, matka i Boris dalej gdzieś się bawili. Powiesiłem ciuchy na kaloryferze, wzięłem ciepłą kąpiel i wskoczyłem pod koc. Było mi tak fajnie, było tak cicho w domu. Nie było jakiegoś wariackiego śpiewania ani krzyku. Po prostu był spokój.

Przez okno widziałem, jak moje siostry zjeżdżają wesoło na sankach z górki przed blokiem. Zauważyły mnie i zaczęły mi machać... Już było ciemno i światła z bloków odbijały się w śniegu. Duże, ładne płatki śniegu leciały z nieba i podkreślały ten piękny obraz.

W mojej fantazji myślałem, że jestem w jakiejś bajce i wszystko jest dobre i piękne... Łzy zaczęły mi spływać po twarzy. Patrzyłem na moje siostry i pomyślałem sobie, gdzie my kiedyś skończymy...? Czy przyjdzie kiedyś ten czas, gdzie nie będziemy wymiewani, gdzie nikt nie będzie nas bić? Gdzie nie będziemy śmierdzieć i mieć wsysy, albo głodować?

Przyrzekałem sobie wtedy, że zrobię wszystko, aby to osiągnąć... Miałem wtedy chyba dziesięć lat.

oprac. paba

Bieszczady na starej fotografii

O zapomnianej, najgrubszej w Polsce jabłoni

Kontynuujemy cykl prezentujący Bieszczady w archiwalnych fotografiach. Zbigniew Maj z Wetliny, przewodnik turystyczny, redaktor naczelny czasopisma „Bieszczady Odnalezione”, inspirowany starymi fotografiami przypomina czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej jak to onegdaj w Bieszczadach bywało.

Zawsze intrygowały mnie stare drzewa. Mają w sobie to coś, co przyciąga wzrok, a przykuwając naszą uwagę, skłaniają do zadumy. Czasami też tak po prostu i zwyczajnie wzbudzają podziw swym majestatycznym pięknem i ogromem. W Bieszczadach nie dominują wśród starych drzew, tak jak na pogórzach i niżu, ogromne, wiekowe dęby. W lasach i dolinach najwyższej części Bieszczad dęby niemal nie występują. Dominują natomiast wśród wiekowych mazułaków porastających tereny dawnych, wyludnionych bojkowskich wsi ułokowanych w sąsiedztwie połonin lipy i jesiony, a głęboko w lasach – jodły i buki.

Któż z nas, miłośników tych pięknym gór, nie słyszał o gigantycznej jodle, której nadano nawet imię – „Lasumila”, górującej dostojnie nad młodszymi siostrami w swoim królestwie u podnóża Łopiennika, a która przejęła koronę królowej po swojej poprzedniczce rosnącej niegdyś w masywie Kosowca? Któż z maszerujących starą drogą przez uroczyisko, gdzie dawniej istniała wioska Zawój, nie zбочzył z obranej trasy, by wstąpić na miejscowe cerkwisko i ujrzeć, sfotografować, czy też tak zwyczajnie przytulić się do gigantycznej lipy tam rosnącej? Bo przecież każdy miłośnik starych drzew wie, że przynosi to szczęście i dodaje energii do zmagania się z żywymi przeciwnościami. Któż w końcu z przejeżdżających przez Wetlinę, czy spacerujących po nowym, całkiem niedawno powstałym chodniku nie zwrócił uwagi na gigantycznego jesionia? Niegdyś dworskiego, bo rosnącego dawniej tuż przy bramce, przez którą ścieżka wiodła do dworu hrabiego Konarskiego, a znacznie później na teren miejscowego nadleśnictwa. Chyba tylko ci, którzy nie wiedzą o jego istnieniu. A są i tacy pomimo tego, że trudno nie zauważyć tego kolosa, który rośnie tuż przy szosie.

Widziałem te drzewa już wielokrotnie, lecz nigdy nie przechodziłem obok nich obojętnie. Jeśli nawet okoliczności nie pozwalały mi z jakichś powodów na to, by podejść do nich blisko, dotknąć, sfotografować po raz setny, to przynajmniej popieściłem je choć przez chwilę



wzrokiem. Coraz mniej rośnie już w Bieszczadach takich sędziwych drzew. Jedne kończą swój długi żywot z przyczyn naturalnych, z powodu swojego zaawansowanego wieku lub pokonane przez siły natury. Kres żywota innych spowodował człowiek. Czasami z przyczyn logicznie uzasadnionych, a czasami z powodów trudnych do zaakceptowania dla miłośników przyrody, a starych drzew w szczególności.

Przeróżne koleje losu były udziałem starych drzew bieszczadzkich, sędziwych świadków historii, niekiedy wielowiekowej. Czasami bywają ścinane, bo zastłaniają jakiś widok, rzucają niepożądany dla kogoś cień lub gubią liście, które trzeba potem grabić. Padają wiekowe drzewa na cmentarzach i cerkwiskach, sędziwe jesiony i lipy na terenie opustoszałych wiosek. Całkiem niedawno ścięto olbrzymiego wiąza, którego podziwiałem jeszcze w czasach dzieciństwa. Padł ofiarą ludzkiej bezduśności i rozporządzeń pewnego znanego ministra. Pamiętam skupisko sędziwych jesionów ściętych na skutek bezprawnej decyzji pewnej pani, która postanowiła wykorzystać te drzewa, rosnące na działce nie stanowiącej nawet jej własności, na opał. Współczuję nieszczęśliwemu, który musiał potem te wysuszone kłocki jesionowe porąbać. A przecież te wiekowe drzewa są częścią historii tej ziemi. Są namacalnym jej śladem, podobnie jak krzyże przydrożne czy pozostałości po wiejskiej zabu-

rowie nieistniejących już wiosek.

Rośnie sobie jednak w Bieszczadach pewne zapomniane, nie rzucające się w oczy drzewo, które chociaż w pełni zasługuje na to, by je podziwiać, omijane jest obojętnie przez większość turystów. Nie jest tak piękne i wyniosłe jak jodły czy jesiony, nie jest też tak potężne jak lipy i buki, jest jednak unikatowe i pełne swoistego uroku.

Drzewem tym jest ogromna jabłonia rosnąca tuż przy obwodnicy bieszczadzkiej w Wetlinie-Osady. Przycupnęła sobie skromnie na stokach niewysokiego wzgórza, które nazwano niegdyś Muchanin Wierchem, tuż za przydrożnym rowem, jakby nie była zainteresowana tym, by zwracano na nią uwagę. A przecież jest to najgrubsza jabłonia jaką kiedykolwiek w życiu widziałem. Owszem, widziałem kiedyś większą, to przyznać muszę. Rostała ona sędziwa jabłonia także w Wetlinie, na prywatnej działce, której właściciel nie docenił jej majestatycznego piękna. Udało mi się szczęśliwie uwiecznić ją jeszcze na fotografii zanim została ścięta. Tylko tyle mogłem zrobić, by zachować to potężne drzewo w pamięci.

Ta prezentująca się na zamieszczonym zdjęciu nie jest tak wielka i rozłożysta jak tamta nieistniejąca już, a rosnąca niegdyś na granicy dawnych gruntów dworskich. Wprost przeciwnie, wygląda skromnie i niepozornie. Powykręcane, częściowo odłamane potężne jej konary wyglądają bardzo tajemniczo, jednak praw-



dziwa magia zaczyna się dopiero wtedy, gdy podejdziesz się do niej blisko, dotknie jej pnia. Jest on potężny jak na drzewo tego gatunku. Potrzeba dwóch dorosłych osób, by objąć ramionami jej pień. Pamiętam tę jabłonię jeszcze z czasów mojego dzieciństwa. Jak daleko sięgnę wstecz pamięcią, zawsze przyciągała mój wzrok. Podziwiałem ją, gdy przechodziłem obok podążając na swoje ulubione grzybowiska lub do pobliskiej baczki osadzkiej po oścypek lub żętycę.

Szczęśliwie przetrwała wszelkie wydarzenia zarówno przed, jak i powojenne. Rośnie na terenie Lasów Państwowych i posiada wszelkie atuty, by stać się atrakcją turystyczną. A przecież codziennie w sezonie letnim pobliską szosą przechodzą obojętnie dziesiątki turystów, nie mając nawet świadomości tego, że przechodzą obok drzewa unikatowego. Co więcej drzewa, które pomimo zaawansowanego wieku ciągle owocuje. Małeńkie już co prawda i bardzo kwaśne owoce specjalną atrakcją dla ludzi być już nie mogą, jednak z wielkim apetytem zjadają je żerujące w pobliżu jelenie i sarny.

A samo miejsce, gdzie rośnie owa jabłonia, jest szczególne. Bijać w pobliżu źródelko obfituje w wysmienitą, zimną wodę, w którą podobnie jak dawniejszymi czasami, mogą zaopatrywać się podążający w jego pobliżu wędrowcy. Istniała tu dawniej jedna z trzech wetlińskich karczmi. Opisano ją w pewnej znanej publikacji historyczno-krajoznawczej. Miała ponoć należeć do

pewnego Żyda o nazwisku Łąbiż i mieściła ogromną salę, w której organizowano wiejskie zabawy. I nie jest to jak się wydaje tylko miejscowa legenda. Wszak na mapie katastralnej z 1852 roku widnieje w tym miejscu mała działka będąca własnością rodziny Konarskich, ówczesnych właścicieli wsi. A wiadomo przecież, że karczmy stanowiły pierwotnie własność dworską. Istnienie w tym miejscu źródła dobrej wody pitnej jest ważnym argumentem przemawiającym na korzyść tego ludowego przekazu.

Może zatem warto byłoby pomyśleć o prawnej ochronie tej unikatowej jabłoni, która co prawda nie jest drzewem długowiecznym i jej dni są policzone, jednak stanowi dużą, moim zdaniem, atrakcję turystyczną. Może uchroniłoby to ją od losu, jaki stał się udziałem jej wetlińskiej „siostry”. Bo przecież Bieszczady to nie tylko połoniny. Być może ktoś pomyśli o tym, by postawić w jej pobliżu ławeczkę oraz tablicę informacyjną, wszak jest to nie tylko miejsce urokliwe, ale również miejsce o bardzo ciekawej historii. A może po prostu pozostawić wszystko tak jak jest, niech sobie to sędziwe drzewo dożywa swoich dni po cichutku i w zapomnieniu?

Na pierwszej fotografii widzimy sędziwą, najgrubszą w Polsce jabłonię w Wetlinie-Osady, na drugiej natomiast uwieczniono nieistniejącą już olbrzymie drzewo, rosnące jeszcze w latach dziewięćdziesiątych na terenie Starego Siola.

Pierwszy kwartał (odc. 44)

Nazywam się Witold Mołodyński, z zawodu jestem architektem. Pod koniec lat pięćdziesiątych los rzucił mnie na południe Podkarpacia, a konkretnie do Sanoka, gdzie podjąłem pracę w pracowni urbanistycznej, w której powstawały plany zagospodarowania Bieszczadów.

Nie pamiętam, jak wyglądały moje pierwsze Święta Bożego Narodzenia ani Trzech Króli spędzane samotnie na obczyźnie. Zimowe dni leciały gdzieś tam w Alpach, ale tu, w środkowej Francji, śniegu nie było, co mi nie przypominało stron rodzinnych. Wprawdzie przywoziłem ze sobą moje pierwsze buty narciarskie, kupione w wytwórni specjalistycznej w Krośnie, ale gdzie jeszcze do nart i urrepów? Byłem do wiosny – myślałem sobie

robiąc coraz ciekawsze projekty. W końcu robiłem kilka koncepcji, a pan Csałi pod koniec tygodnia przychodził do mego stołu, wybierał najciekawszą i kreśliarz rysował na to czysto.

Razu pewnego zabrał mnie w teren do jakiegoś opuszczonego przysiółka i pokazał opustoszałą starą chatę z kamienia, ale o solidnej konstrukcji drewnianej stropów i więźby dachowej. Była wystawiona na sprzedaż i nawet niedroga. Zapytał mnie, co bym z

tego zrobił? Jeszcze raz popogłądałem dom, poddasze, rozglądałem się po okolicy, policzyłem, ile moich pensji trzeba, żeby ten dom kupić i powiedziałem, żeby go kupić, i że odnowimy go tak, jak bogaci ludzie odnawiają stare fermi na rezydencje „secondeaire”. W głównej izbie, w kącie stał stary gramofon na blaszane dziurkowane płyty. I z tym gramofonem i innymi antykami pan Csałi dobił targu z właścicielami domu. Projekt przebudowy robiłem z poprawkami przez dwa tygodnie. Był nie do poznania, bo z okien zrobiliśmy wszędzie porte-fenêtre (okna balkonowe), a w dachu okna zadaszone, tzw. jaskółki.

W którąś sobotę zapytano mnie

w biurze, czy chciałbym zwiedzić tutejszy zamek, siedzibę Prefektury. Oczywiście, że chciałem, ale tam można było tylko wejść do biura, gdzie przedłużano karty pobytu. Ale to był dzień wyjątkowy. Raz w roku, na święto patrona tego zamku, Prefektura otwierała swoje podwoje do zwiedzania przez turystów i miejscowych mieszkańców.

Sam zamek usytuowany jest po lewej stronie rzeki l'Indre. Nazwa pochodzi od pierwszego budowniczego donżonu z X w. – Raoula Large seigneur de Deols. Następnie w 1450 r. został odbudowany przez Guy de Chauvigny. W XIX w. architekt Alfred Daovergne przebudował wnętrza w stylu neomedieval i dorzucił do zachodniej elewacji trzy wieżyczki.

Zwiedzając zamek warto zwró-

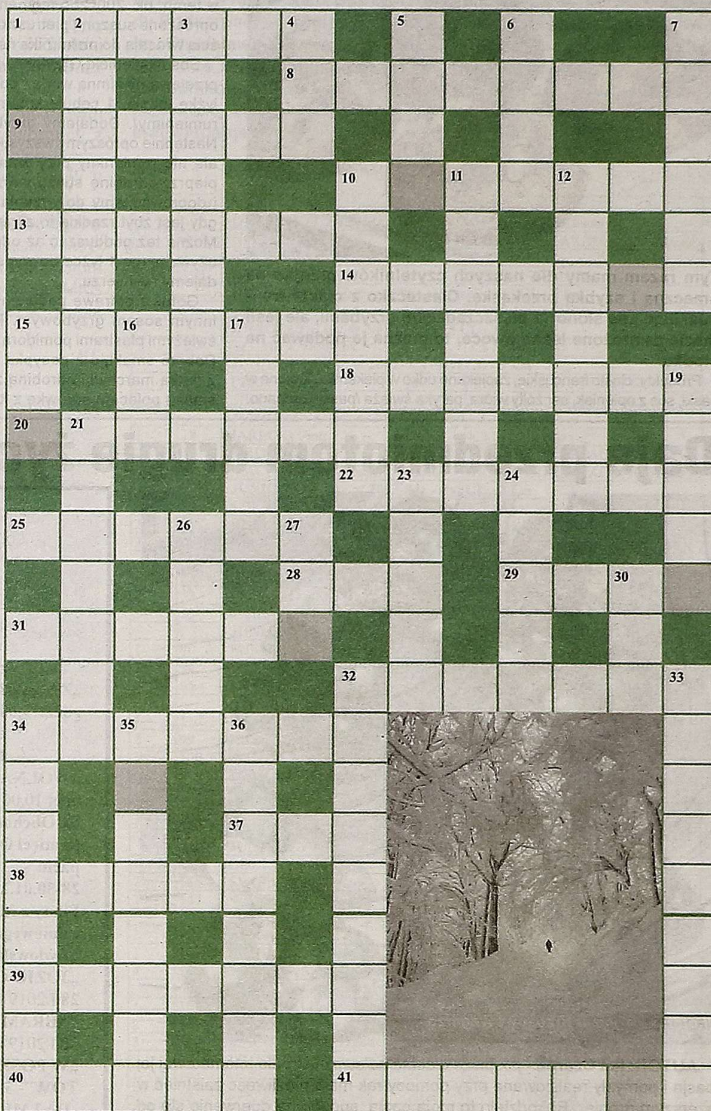
cić uwagę w sali recepcyjnej na freski zwane „le Becpy rural” (wiejska jagoda). Opodal zamku zwrócić uwagę na jakąś ruinę, ogrodzoną jako zabytek podlegający ochronie, ale zaniedbaną i pozbawioną informacji.

Z niecierpliwością czekałem na ten projekt centrum handlowego. Zaproponowałem patronowi, że warto byłoby zwiedzić podobne w regionie, porozmawiać z dyrektorami, sprzedawcami, kasjerkami i ochroną, żeby dowiedzieć się, co - ich zdaniem - jest udane, a co trzeba by zmienić. Tak też się stało; już nie pamiętam, dokąd pojechaliśmy, ale pierwszy raz zobaczyłem taki sklep, bo te w Paryżu (np. przy Bulwarze Haussmanna) były zupełnie inne, nie z tej epoki, choć do dzisiaj bardzo dobrze funkcjonują.

HOROSKOP

KRZYŻÓWKA

KUPON 668



POZIOMO:

1) Wieś w gminie Tyrawa Wołoska; 8) drobne, nieregularne ziarnko okrągłe lub cylindryczne, wytwarzane ze sproszkowanego wyrobów, głównie przemysłu chemicznego i farmaceutycznego, np. leków, nawozów sztucznych; 9) ilość płynu, żywności przeznaczona do jednorazowego spożycia lub do spożycia w określonym czasie; 10) w blasku oczekuje oklasków; 13) konstruktor pierwszego odrzutowca; 14) sekretny, dyskretny, tajny; 15) chilijska pustynia; 18) rohatyniec, duży chrząszcz z rodziny żukowatych, jego larwy żyją w drewnie, trocinach; 20) w „Rejsie” grał go Stanisław Tym; 22) wielki książę kijowski (zm. 1078); 25) szczyt w Bieszczadach (1222 m npm); 28) przebieg rokowań; 29) Bartok, twórca opery „Zamek Sinobrodęgo”; 31) wieś gminna w województwie podkarpackim, w powiecie przemyskim, podkarpacka stolica bocianów; 32) środek, wewnętrzna strona; 34) podniecenie, podekscytowanie, zaafierowanie; 37) zakaźna choroba prionowa; 38) imię polskiej szybowniczki, instruktorki latającej przed wojną w Bezmichowej; 39) samotny pik; 40) w sztuce bizantyjskiej; postać stojąca w pozie modlitwnej ze wzniesionymi rękami; 41) może być skupiony lub kartuzek, występuje w Bieszczadach.

PIONOWO:

2) beneficjent stałych usług; 3) część linii prostej zawarta między jej dwoma dowolnymi punktami; 4) żaba lub oficer; 5) klatka taśmy filmowej; 6) tak w Gisnej na Ryśka Denisiuka mówią jego koledzy; 7) słodkie ziemniaki; 10) sojusznicy podczas wojny; 11) pancernik długoogonowy występujący w Ameryce Południowej; 12) słowiańskie bóstwo o postaci ptaka z głową psa; 15) klub sportowy z Aten; 16) motocykl niemiecki produkowany w latach 50-tych w Suhl; 17) planetoida z grupy pasa głównego asteroid; 19) mieszkanie bieszczadzkich niedźwiedzi; 21) eksploatuje statek handlowy; 23) zgromadzenie bractwisków w habitach; 24) zjazd czarownic; 26) miejscowość obok Wołkowy; 27) pytanie mianownika; 30) bieg jałowy w samochodzie; 32) wśród lekarzy; 33) pracuje w elektrowni w Solinie lub Myczkowcach; 34) słowo obraźliwe, poniżające kogoś; 35) relacje świadczących w sprawie; 36) kancelaria notariusza.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 31. 01. 2019 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wydanych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 3 jest „Gazeta Bieszczadzka”.

Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 668 zostaną opublikowane w „GB” nr 3 (2019).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 667 otrzymuje **Aleksandra Rebidas**

Hasło krzyżówki nr 667 brzmi: **LUTOWISKA**

BARAN (21.03. – 20.04.) W styczniu Barany powinny nieco uporządkować swoje sprawy, dokonać koniecznych wyborów i przeprowadzić stosowne zmiany. Jeśli sam teraz nie podejmiesz ryzyka i nie zdecydujesz o ważnych sprawach, to może okazać się, że niektóre decyzje zapadną poza Tobą i będziesz od nich zależny, nie mając zbyt dużego wpływu na dalszy rozwój wydarzeń. Nie wszystko będzie Ci wydawać się dobre i korzystne, pewne zmiany docenisz dopiero z perspektywy czasu. Zadbaj o dobre samopoczucie, ponieważ w obliczu takich wydarzeń możesz mieć nieco gorszy nastrój!

BYK (21.04. – 20.05.) Byki w pierwszym miesiącu Nowego Roku nabiorą sił, wigoru i chęci do życia! Wykorzystaj to maksymalnie i zacznij działać. Nie zabraknie Ci pomysłów i wszystkie przedsięwzięcia będą szły jak po maśle. Pamiętaj jednak, że inni też mają prawo do własnego zdania i poglądów. Nie możesz im niczego narzucać, bo nikt nie lubi przymusu. Czasem warto więc iść na kompromis, choćby dla świętego spokoju. Skup się na sprawach praktycznych, przynoszących dochód, bo ostatnio nieplanowanych wydatków było sporo. Zadbaj o odpowiednią dietę i większą ilość snu.

BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) W drugiej połowie stycznia Bliźnięta będą musiały zmierzyć się z rzeczywistością, odnaleźć się w świecie realnym i bezwzględnie zadbać o podstawowe kwestie bytowe. Najwyższy czas, aby wreszcie pozatławić zaległe, zeszlaczne sprawy, które mają wpływ na codzienne życie i funkcjonowanie. Pomimo że teraz wszystko może się wydawać trudne i uciążliwe, a we znaki dadzą się codzienne zobowiązania i rodzinne powinności, to uda się Wam wybrnąć z trudnych sytuacji. Uważajcie na siebie, albowiem szybkie tempo życia oraz stres mogą znacznie obniżyć odporność organizmu.

RAK (22.06. – 22.07.) Raki w styczniu będą bardzo rozrywkowe i aktywne towarzyszko. Twój nastrój znacznie się poprawi, tryskać będziesz humorem i optymistycznie spojrzysz na wiele spraw. Chętnie teraz będziesz spotykać się z znajomymi i przyjaciółmi i spędzać z nimi czas na rozrywkach i przyjemnościach. Ciągnąć Cię będzie do ludzi i zdarzeń kulturalnych. Karnawał to świetny czas na kontakty towarzyskie, pogawędki i spotkania z przyjaciółmi czy udział w uroczystościach rodzinnych. Towarzyszyć będzie Ci radość i apetyt na zabawę. Nie przesadzaj z drinkowaniem, bo ból głowy może być okrutnie przykry.

LEW (23.07. – 22.08.) W styczniu Lwy mogą narzekać na gorszą kondycję psychiczną, kiepskie samopoczucie i niezbyt radosny nastrój. Może Cię dopadać chandra i ogólne poczucie zniechęcenia do życia. Ze względu na okres spowolnienia, a nawet stagnacji w wielu sprawach, zarówno zawodowych jak i osobistych, możesz stracić poczucie sensu działania i kwestionować słuszność obranego kierunku i celowości dotychczasowych poczynań. Może to, niestety, zaowocować fatalizmem, pesymizmem i czarnowidztwem w odniesieniu do perspektyw na przyszłość. Nie lekceważ przeziębienia!

PANNA (23.08. – 22.09.) Panny w najbliższym czasie mogą czuć się zmęczone i może brakować im energii. Niestety, może dopaść Cię spadek formy fizycznej i kondycji psychicznej. Duże osłabienie, niespodziewane infekcje, uporczywe przeziębienia i zaniedbywane od dawna sprawy zdrowotne mogą utrudniać życie i znacznie ograniczać aktywność. Oszczędzaj siły! W miarę możliwości sprawy wymagające dużego nakładu energii przełóż na nieco dalszą przyszłość. Zadbaj o ogólną sprawność organizmu. Pomocne w tym będą odpowiednia dieta, zioła, witaminy i naturalne środki wspomagające.

WAGA (23.09. – 22.10.) Dla Wąg druga połowa stycznia będzie przyjaznym, optymistycznym i pełnym uśmiechu okresem. Odczujesz poprawę samopoczucia i przyływ pozytywnej energii. Zarówno w sprawach zawodowych, jak i w kwestiach osobistych czy towarzyskich może nastąpić korzystny przełom, który przyniesie sukcesy, ważne osiągnięcia i zastrżone laury. Dzięki temu umocnisz swoje poczucie celu i docenisz wartość swoich poglądów, priorytetów i zasad. To dobry czas na odkurzenie marzeń, przypomnienie sobie o niezrealizowanych zamierzeniach i planowanie przyszłości.

SKORPION (23.10. – 21.11.) Styczeń chyba nie upłynie Skorpionom na przyjemnościach, hucznych zabawach czy atrakcjach kulturalnych. Raczej będziesz musiał skupić się na codziennych obowiązkach, rozwiązywaniu problemów i załatwianiu zaległych spraw. Możesz mieć przeświadczenie, że kolo fortuny niekoniecznie jest dla Ciebie łaskawe, a szczęście bardziej sprzyja innym. Dlatego nadszedł czas, by wziąć własny los w swoje ręce. Będziesz mieć sporo okazji, by wykazać się zaradnością i przedsiębiorczością w życiu. Postaw na pomysłowość, zdecydowanie i samodzielność!

STRZELEC (22.11. – 21.12.)

W styczniu Strzelcom mogą dokuczać kłopoty zdrowotne, ogólne osłabienie i utrata wigoru. Mogą one dezorganizować Ci życie. Być może będziesz trzeba pofatygować się do lekarza i dostosować swój tryb życia do możliwości organizmu. Dotychczasowy sposób funkcjonowania może okazać się dla Twojego zdrowia zbyt destrukcyjny. W kwestiach zawodowych i materialnych czeka Cię zastój i spowolniony rozwój wydarzeń. Być może niektóre działania okażą się niecelowe i chybione, dlatego jasno określ priorytety, by nie marnować niepotrzebnie czasu i energii.

KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Styczeń dla Koziorożców będzie raczej okresem wyciszenia, spokoju i refleksji. Nie będziesz mieć ochoty na wzmogłą aktywność zawodową czy też towarzyską. Raczej będziesz spędzać czas w samotności, by skupić się na sobie i przemyśleć pewne kwestie i tematy na przyszłość. Okoliczności dadzą ku temu dużo okazji, ponieważ raczej nie będą sprzyjać szybkiemu biegowi spraw zawodowych w pracy czy spędzaniu czasu na zbiorowych rozrywkach. Medytacja, relaks przy dobrej muzyce czy książce lub spacer po lesie, będą sprzyjać odzyskaniu wewnętrznej harmonii.

WODNIK (21.01. – 18.02.) Przed Wodnikami czas pełen emocji, zmiennych nastrojów, niestabilnych humorów i „much w nosie”. Zaleję Cię fala uczuć! Niestety niezbyt dobrze będziesz się czuł i funkcjonował na co dzień w takich klimatach. Możesz być mocno zaskoczony ilością i intensywnością swoich odczuć i nie mniej zdziwiony, że nie do końca udaje się Ci okiełzać emocje i nastroje. Dojdiesz do wniosku, że w tym okresie nie do końca jesteś panem własnych uczuć. Spróbuj to zrównoważyć lub stonować poprzez dopuszczenie do głosu tej miększej, łagodniejszej części swojej osobowości.

RYBY (19.02. – 20.03.) W najbliższym czasie Rybom może mocno dawać się we znaki zmienność nastrojów, osłabienie, oraz zmęczenie codziennymi kłopotami i problemami. W sprawach zawodowych, nawet przy zwiększonym nakładzie pracy, wyniki mogą okazać się najwyżej mierne, co nie będzie Ci zadowalające. Sprawy będą rozwijały się raczej nieharmonijnie i niestabilnie, dlatego potrzebna Ci będzie wytrwałość, cierpliwość, dyscyplina i silna wola. Zadbaj o kondycję psychiczną, by w trudnych chwilach nie popadać w panikę i – o ile to będzie możliwe – bez szwanku wybrnąć z kłopotów.

Z kuchni bieszczadzkiej

Ciasteczko z sosem z opieniek



Tym razem mamy dla naszych czytelników przepis na smaczną i szybką przekąskę. Ciasteczko z ciasta francuskiego „na słono” z bieszczadzkimi grzybami, ale jeśli macie zamrożone leśne owoce, to można je podawać na słodko.

Produkty: ciasto francuskie, zapiekane udko w piekarniku krojone w paski, sos z opieniek, ser żółty wióra, paryka świeża /paski/, oregano.

Ciasto francuskie możemy zrobić sami lub kupić gotowe. Gotowe ciasto polecam zagnieść, tworząc wałek, który będziemy odcinać po kawalku. Każdy kawalek ciasta rozwałkujemy i wycinamy krążek. Miseczki z ciasta francuskiego zapiekamy w temp. ok. 200C do momentu zrumienienia. Lekko zwilżone i oprószone suszoną pietruszką. Gotowe miseczki, już z zawartością wracają do piekarnika na kilka minut, aby przyrumienić ser.

Sos z opieniek: Grzyby myjemy i przegotowujemy. Następnie przelewamy zimną wodą i odcedzamy. Na patelni roztapiamy 1 łyżkę masła, 1 cebulę krojoną w kostkę/podsmażamy, ale nie rumienimy/. Dodajemy grzyby. Całość smażymy kilka minut. Następnie oprószyć wszystko dwoma łyżkami mąki. Mieszamy, ale nie rumienimy przy smażeniu. Dodajemy przyprawę: sól, pieprz, odrobinę suszu warzywu. Całość podlewamy mlekiem i doprowadzamy do wrzenia. Gdy zbyt gęste dodajemy mleka, gdy jest zbyt rzadkie to zagęszczamy mąką z odrobiną mleka. Można też podduśać aż odparuje nadmiar wody. Gotowy sos używamy po 1 łyżce do wypełnienia ciasteczka, resztę zaś podajemy na talerzu.

Gotową potrawę podajemy z sosem z opieniek lub każdym innym sosem grzybowym. Podajemy np. na liściu salaty ze świeżymi plasterkami pomidora lub papryki z dodatkiem majonezu. Dobrze smakują z posypką wymieszanego suszu -pietruszka z natką marchwi i odrobiną ziół prowansalskich. Dla złamania smaku polecam surówkę z kiszanej kapusty.

Daje przedmiotom drugie życie



Fot. FB/MagiczneBrzozoweWzgórze

AUTOR: Ika Czarna - jak pisze o sobie na swojej stronie internetowej jej pasje i pomysły realizowane przy pomocy rąk mają możliwość zaistnieć w szerszym gronie. „Rękodzielo to moja pasja, sposób na oderwanie się od codzienności i podróż do świata kolorów, materiałów i marzeń. Zwyczajna z głową pełną pomysłów. Żona, matka ukochanego syna a przede wszystkim pasjonatka wszystkiego co ma duszę i nie jest sztampowe. W gonitwie codzienności staram się złapać chwile, które są tylko moje. I właśnie wtedy robię to co kocham czyli tworzę coś z niczego, daję przedmiotom drugie życie oraz dzięgam, szyję, szydekuje, haftuję, tworzę biżuterię, filcuję i zajmuję się rękodzielnictwem.” Więcej na ikaczarna.blogspot.com oraz na FB/MagiczneBrzozoweWzgórze

Herbata pani Basi



fot. B. Mrozek

W Bieszczadach nastąpiła prawdziwa zima. Fakt, jeszcze poważnie nas nie przymroziło, ale na długie zimowe wieczory przyda się przepis na pyszną rozgrzewającą herbatkę z bieszczadzkich ziół. Pani Basia poleca właśnie taką, z domowego suszu.

W zimie najlepiej sprawdza się parzony kwiat lipy, ale jej słodki smak możemy zmienić w aromatyczny bukiet z

kilku składników. Gotowy miks suszu zalać wrzątkiem i nakryć spodkiem.

Na aromatyczny wywar musimy odczekać kilka minut.

Skład: kwiat lipy zawiera m.in.: flawonoidy, olejki eteryczne, witaminę C, związki siłkowe, aminokwasy. Napar z tej rośliny warto więc stosować przy przeziębieniach, grypie, niezbyt drogich oddechowych, zapaleniach gardła czy oskrzeli; pokrzywa zawiera: witaminy

B1, C, E, i K, fosfor, mangan, krzem czy wapń, które pozytywnie oddziałują na włosy i paznokcie, są również niezwykle potrzebne do tego, aby cały organizm funkcjonował dobrze. Zaleca się ją na problemy skórne, zwłaszcza trądzik, który ma podłoże bakteryjne, oczyszcza organizm z toksyn, oczyszcza wątrobę, trzustkę czy żołądek; mięta zawiera: białka i węglowodany oraz wapń, fosfor, żelazo, magnez, witaminy A oraz witaminy B3. Mięta ma wpływ na procesy trawienne organizmu, istotne przy dbaniu o odpowiednią sylwetkę. Liście zwiększają wydzielanie soku żołądkowego, pobudzają wytwarzanie żółci, usprawniają pracę jelit. Stosowane są jako środek wiatropędny, przy zaburzeniach trawienia, w schorzeniach wątroby i dróg żółciowych; kwiat hibiskusa (jedyny nie bieszczadzki składnik herbaty) zawiera: kwasy organiczne m.in. kwas cytrynowy, jabłkowy, winowy oraz specyficzny dla rośliny - hibiskusowy. W składzie obecne są również flawonoidy i kwas protokatechowy. Odnacza się o silnym działaniem antyoksydacyjnym, co w sytuacji nadmiaru tzw. wolnych rodników, związanej m.in. z nieprawidłową dietą oraz higieną życia (brak snu, stres, używki), pozwala na stworzenie lepszej bariery ochronnej naszego organizmu.

O susz na zimowe herbaty musimy zadbać już wiosną, kiedy w naszych ogrodach pokazuje się młoda pokrzywa czy miódunka.



KINO „ORZEŁ”

Ustrzyki Dolne

„ZABAWA ZABAWA”- 08,09,10.II., godz.19:00, bilet 15,00 zł

KINO „KOŃKRET”

„WOLNA SOBOTA”- 26.I., godz.19:00, bilet 10,00 zł

IX Obchody Międzynarodowego dnia Pamięci Ofiar Holokaustu na Podkarpaciu

28-30.01.2019, 02.02.2019 – wstęp wolny
Filmy z Międzynarodowego Festiwalu Filmowego

„Żydowskie Motywy”

„JÓZIO CHODŹ DO DOMU”-

28.I.2019 r., godz.18:00

„ABRAMEK WRÓCIŁ SAM” –

30.I.2019 r., godz.18:00

„W POSZUKIWANIU PORTRETÓW”- 30.I.2019 r., godz.19:00

„DAJ MI USELYSZEĆ SWÓJ GŁOS”-

02.II, godz.18:00

„NIECZYŚCI”- 02.II., godz.19:00

Ze względu na małą ilość miejsc prosimy o wcześniejszą rezerwację (Jola Jarecka 607 068 094). Istnieje możliwość zorganizowania seansu (poza repertuarem) dla grupy min.5 os.

B1, C, E, i K, fosfor, mangan, krzem czy wapń, które pozytywnie oddziałują na włosy i paznokcie, są również niezwykle potrzebne do tego, aby cały organizm funkcjonował dobrze. Zaleca się ją na problemy skórne, zwłaszcza trądzik, który ma podłoże bakteryjne, oczyszcza organizm z toksyn, oczyszcza wątrobę, trzustkę czy żołądek; mięta zawiera: białka i węglowodany oraz wapń, fosfor, żelazo, magnez, witaminy A oraz witaminy B3. Mięta ma wpływ na procesy trawienne organizmu, istotne przy dbaniu o odpowiednią sylwetkę. Liście zwiększają wydzielanie soku żołądkowego, pobudzają wytwarzanie żółci, usprawniają pracę jelit. Stosowane są jako środek wiatropędny, przy zaburzeniach trawienia, w schorzeniach wątroby i dróg żółciowych; kwiat hibiskusa (jedyny nie bieszczadzki składnik herbaty) zawiera: kwasy organiczne m.in. kwas cytrynowy, jabłkowy, winowy oraz specyficzny dla rośliny - hibiskusowy. W składzie obecne są również flawonoidy i kwas protokatechowy. Odnacza się o silnym działaniem antyoksydacyjnym, co w sytuacji nadmiaru tzw. wolnych rodników, związanej m.in. z nieprawidłową dietą oraz higieną życia (brak snu, stres, używki), pozwala na stworzenie lepszej bariery ochronnej naszego organizmu.

O susz na zimowe herbaty musimy zadbać już wiosną, kiedy w naszych ogrodach pokazuje się młoda pokrzywa czy miódunka.

Oprac. paba

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie - 999

Policja - 997

Straż pożarna - 998

GOPR - 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68

godziny urzędowania: poniedziałek od 7:30 do 17:00

wtorek - piątek od 7:30 do 15:30

Dyżurny aptek Ustrzyki Dolne

21- 27 stycznia POD ORLIKIEM, Rynek 20, Ustrzyki Dolne

28 stycznia - 3 lutego DR. MAX, Rynek 3, Ustrzyki Dolne

4 - 10 lutego NA ROGU, ul. 29 Listopada 42, Ustrzyki Dolne

11 - 17 lutego POD ORLIKIEM, ul. Dworcowa 2, Ustrzyki Dolne

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15

kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień

w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną

rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowska

Lutowska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek

od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00

oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pi. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy

pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

Puchar Bieszczadów - Puchar Grupy Azoty; Muczne 2019

W dniach 12-13 stycznia w Mucznej rozegrano I edycję Pucharu Grupy Azoty - w biegach narciarskich. Zawodnicy MKS Halicz Ustrzyki Dolne zajęli tam II miejsce w klasyfikacji grupowej.



Fot. FB/Polski Związek Narciarski

Zawody rozegrano w ramach tradycyjnego Pucharu Bieszczadów. Pierwszego dnia odbyły się sprinty techniką klasyczną, a drugiego na dystansach również klasycznym.

W zawodach z powodzeniem rywalizowali nasi zawodnicy z MKS Halicz Ustrzyki Dolne, którzy w klasyfikacji klubowej zajęli II miejsce. Zwycięzili zawodnicy z MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski. Wśród medalistów indywidualnych dwukrotnie na podium stanęła Andżelika Szyszka (MKS Halicz Ustrzyki Dolne) w grupie OPEN Kobiet.

KL

Wyniki Zawodów

Puchar Bieszczadów - Puchar Grupy Azoty; Muczne 2019

Sobota: 12.01.2019 - Medaliści i medalistki sobotnich zawodów:

Junior D

Szymon Belz - MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski

Bartosz Kita - MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski

Maciej Dubas - MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski

Laura Wantulok - Wiślańskie Stowarzyszenie Sportowe

Junior D

Dominika Krajcer - UKS Rawa Siedlce

Natalia Kusiak - Stowarzyszenie Olimpic Rabka Zdrój

Junior C

Łukasz Gazurek - NKS Trójwieś Beskidzka

Kamil Kajzar - MKS Istebna

Wiktor Wojtas - NKS Trójwieś Beskidzka

Junior A

Hanna Popko - UKS Hubal Białystok

Zuzanna Fajak - NKS Trójwieś Beskidzka

Kinga Mareczek - MKS Karkonosze Sporty Zimowe

Jelenia Góra

Junior B

Robert Bugara - UKS Regle Kościelisko

Bartosz Cielniak - MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski

Sebastian Bryja - UKS Regle Kościelisko

Junior B

Anna Berezcka - MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski

Sonia Miczołek - KS Jedność Nowy Sącz

Karolina Kaleta - LKS Markam Wiśniowa-Osieciany

Open mężczyźni

Krzysztof Małkiński - UKS Hubal Białystok

Arkadiusz Posiadała - UKS Rawa Siedlce

Łukasz Bachleda - UKS Regle Kościelisko

Open kobiety

Andżelika Szyszka - MKS Halicz Ustrzyki Dolne

Joanna Bronisz - UKS Rawa Siedlce

Catherine Spierenburg - UKS Regle Kościelisko

Niedziela: 13.01.2019 - Medaliści i medalistki niedzielnych zawodów:

Junior D

Bartosz Kita - MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski

Szymon Belz - MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski

Maciej Dubas - MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski

Junior D

Laura Wantulok - Wiślańskie Stowarzyszenie Sportowe

Dominika Krajcer - UKS Rawa Siedlce

Natalia Kusiak - Stowarzyszenie Olimpic Rabka Zdrój

Junior C

Łukasz Gazurek - NKS Trójwieś Beskidzka

Wiktor Wojtas - NKS Trójwieś Beskidzka

Karol Maciejowski - MUKS Podkarpacie Jędrzejce

Junior C

Zuzanna Fajak - NKS Trójwieś Beskidzka

Hanna Popko - UKS Hubal Białystok

Weronika Jarecka - LKS Klimczok Bystra

Junior B

Robert Bugara - UKS Regle Kościelisko

Grzegorz Zawada - MKS Istebna

Bartosz Cielniak - MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski

Junior B

Karolina Kaleta - LKS Markam Wiśniowa-Osieciany

Sonia Miczołek - KS Jedność Nowy Sącz

Anna Berezcka - MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski

Open mężczyźni

Krzysztof Małkiński - UKS Hubal Białystok

Łukasz Kunc - UKS Regle Kościelisko

Krzysztof Puda - LKS Klimczok Bystra

Open kobiety

Andżelika Szyszka - MKS Halicz Ustrzyki Dolne

Joanna Bronisz - UKS Rawa Siedlce

Catherine Spierenburg - UKS Regle Kościelisko

Organizatorzy: Polski Związek Narciarski Podkarpacie Związek oraz Podkarpacie Okręgowy Związek Narciarski. Puchary dla zwycięzców do VI miejsca w klasyfikacji klubowej ufundował Marszałek Województwa Podkarpaciego p. Władysław Ortyl.

Dominacja Halicza

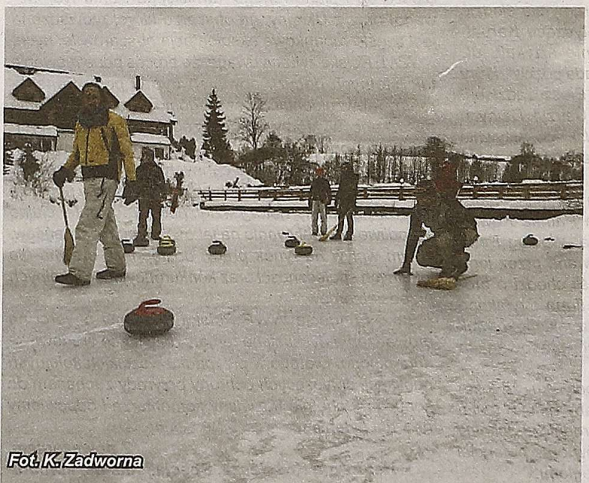
Zawodnicy MKS Halicz Ustrzyki Dolne zdominowali pierwsze zawody Podkarpackiej Ligi w Biegach Narciarskich. Na trasie biegowej im. Stanisława Nahajowskiego w Ustjanowej Górnej rywalizowali narciarze z 7 klubów Podkarpacia. Bardzo dobre biegi naszych zawodników i zawodniczek zaowocowały pierwszym miejscem w klasyfikacji klubowej oraz szeregiem miejsc na podium w rywalizacji indywidualnej.

Zwycięzcy poszczególnych konkurencji:

M-ce	Nr st.	Nazwisko i imię	cur.	Klub
OPEN MĘŻCZYŹN (ur. w 2000 i starsi) - styl CL - 5 km				
1	3	GLEN Robert	1976	MUKS PODKARPACIE JEDLICZE
2	1	CIBOROWSKI Damian	1973	KS Speed Jasło
3	190	KONIK Jacek	1975	LUKS USTIANOWA
OPEN KOBIEC (ur. w 2000 i starsze) - styl CL - 5 km				
1	176	CHWOSTYK Jolanta	2000	LUKS USTIANOWA
JUNIORZY B (ur. w 2001-02) - styl CL - 3 km				
1	184	SZUMIEC Dominik	2002	KS Speed Jasło
JUNIORKI B (ur. w 2001-02) - styl CL - 3 km				
1	9	PREDKI Renata	2002	MKS HALICZ USTRZYKI
2	10	SIDOR Paulina	2002	MKS HALICZ USTRZYKI
JUNIORZY C (ur. w 2003-04) - styl CL - 3 km				
1	19	JARECKI Piotr	2003	KS Speed Jasło
2	11	MROŹ Kamil	2003	MUKS PODKARPACIE JEDLICZE
3	12	MACIEJOWSKI Karol	2003	MUKS PODKARPACIE JEDLICZE
JUNIORKI C (ur. w 2003-04) - styl CL - 3 km				
1	35	CIBOROWSKA Roksana	2003	KS Speed Jasło
2	28	BUŠKO Oliwia	2003	MKS HALICZ USTRZYKI
3	30	KŁODOWSKA Kaja	2003	MKS HALICZ USTRZYKI
JUNIORZY D (ur. w 2005-06) - styl CL - 2 km				
1	53	TOMASZEK Hubert	2005	MKS HALICZ USTRZYKI
2	52	CHMIELOWSKI Rafał	2005	MKS HALICZ USTRZYKI
3	55	GRASELA Hubert	2005	MKS HALICZ USTRZYKI
JUNIORKI D (ur. w 2005-06) - styl CL - 2 km				
1	90	FUNDANICZ Martyna	2006	MKS HALICZ USTRZYKI
2	91	WINNICKA Jagoda	2006	MKS HALICZ USTRZYKI
3	85	MROŹ Nikola	2006	MUKS PODKARPACIE JEDLICZE
JUNIORZY E (ur. w 2007-08) - styl CL - 1,5 km				
1	110	KŁAPKOWSKI Patryk	2007	MKS HALICZ USTRZYKI
2	99	BIL Bartosz	2007	MUKS PODKARPACIE JEDLICZE
3	100	ZDZIEBA Szymon	2008	MUKS PODKARPACIE JEDLICZE
JUNIORKI E (ur. w 2007-08) - styl CL - 1,5 km				
1	129	RADACZ Hanna	2007	MKS HALICZ USTRZYKI
2	145	GERMAŃSKA Oliwia	2008	MKS HALICZ USTRZYKI
3	130	SZCZEPAŃSKA Maja	2007	MKS HALICZ USTRZYKI
JUNIORZY F (ur. w 2009-10) - styl CL - 1 km				
1	153	DUDKA Stanisław	2010	MKS HALICZ USTRZYKI
2	165	ŚWIEBODA Kajetan	2010	MUKS PODKARPACIE JEDLICZE
3	147	WEWIORSKI Bartosz	2009	MUKS PODKARPACIE JEDLICZE
JUNIORKI F (ur. w 2009-10) - styl CL - 1 km				
1	159	BIEDRON Otylia	2009	MUKS PODKARPACIE JEDLICZE
2	162	WOJTUNIK Oliwia	2009	KS Speed Jasło
3	146	WRONOWSKA Amelia	2009	MKS HALICZ USTRZYKI
CHEŁPCY (ur. w 2011 i młodszy) styl CL - 0,5 km				
1	167	WANTUCH Łukasz	2011	SP USTIANOWA GÓRNA
2	169	TULEJA Mateusz	2013	MUKS PODKARPACIE JEDLICZE
3	168	MACIEJOWSKI Jakub	2012	MUKS PODKARPACIE JEDLICZE
DZIEWCZĘTA (ur. w 2011 i młodszy) CL - 0,5 km				
1	174	DUDKA Hanna	2011	MKS HALICZ USTRZYKI
2	173	ROGALIŃSKA Oliwia	2011	SP USTIANOWA GÓRNA
3	170	PITRUS Lena	2011	MUKS PODKARPACIE JEDLICZE

Punkcja zespołowa		
1	MKS HALICZ USTRZYKI DOLNE	2280
2	MUKS PODKARPACIE JEDLICZE	1440
3	SP USTIANOWA GÓRNA	610
4	UKS Czarna	740
5	KS Speed Jasło	580
6	UKS „Karpaty” Klimkówka	320
7	LUKS USTIANOWA	80

Curling w Wilczej Jamie



Fot. IK/Zadorna

W dniach 11-13 stycznia w Wilczej Jamie w Smolniku (gmina Lutowska) odbyły się jedyny w swoim rodzaju zawody curlingowe! Zawodnicy rywalizowali na zamrażającym stawie, dzielnie pomagając sobie tradycyjnymi miotłami.

Pomysłodawcą i organizatorem turnieju był Bartosz Sitkiewicz, prezes Sopot Curling Club WAKU'TA. Drużyny, wśród których byli i rodzimi drwale, i zawodnicy ze Szwecji czy Turcji w Warszawie, zaciekle walczyły przez trzy dni na stawie przy Wilczej Jamie.

Turniej przebiegał w cudownej, przyjacielskiej atmosferze, a udział w nim wzięły osoby, które znajdowały się w składach drużyn walczących o mistrzostwo w pierwszych zawodach curlin-

gowych w Polsce, w 2004 roku – informuje Katarzyna Eliza Karaś, współorganizatorka turnieju z ramienia Wilczej Jamy.

W turnieju wzięło udział 10 drużyn, w tym jedna THE GROOVES ze Szwecji (klub CK GRANIT GÄVLE), której skipem (czyli kapitanem) jest Lars Berg, a także drużyna gospodarzy, czyli WILCZA JAMA z Andrzejem Pawlakiem jako skipem. Co ciekawe – zawodnik jednej z drużyn przyleciał w Bieszczady aż z Gibraltaru.

Finał turnieju odbył się w niedzielę 13 stycznia. O pierwsze miejsce zaciekle walczyły cztery drużyny.

Wyniki przedstawiają się następująco:

1 miejsce zajęła drużyna o wymownej nazwie ANIOŁY BIESZCZADZKIE – skip Agnieszka Schröder (skład z Gliwic, Katowic i Warszawy),

2 miejsce zajęła drużyna KNB

– skip Arek Detyniecki (skład z Warszawy),

3 miejsce należy do drużyny CARLUSY BANIATE – skip Damian Herman (skład z Pawłowic),

4 miejsce zajęła drużyna MARIANNA – skip Marianna Bandych (Warszawa).

Laureatom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów! Już teraz możemy zdradzić tajemnicę, że to nie była ostatnia edycja imprezy curlingowej w Bieszczadach. Termin turnieju 2020 zarezerwowany został na 14 stycznia.

W trakcie I edycji zawodów odbyła się też zbiórka na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Zawodnicy i goście pensjonatu hojnie wsparli 27.

Finał WOŚP.
Do zobaczenia za rok!
(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

Katarzyna Eliza Karaś

Świętowali w Polanie

Mieszkańcy Polany, jak co roku w święto Trzech Króli, tradycyjnie uczcili ten dzień. Rozpoczął się on od orszaku, mszy i Jasełek. Odbył się też konkurs kolęd i pastorałek.



Fot. El. Myślińska

Tuż przed 11.00 przy świetlicy wiejskiej zbrali się mieszkańcy Polany, na których czekali już Trzej Królowie. Następnie godnym orszakiem wszyscy udali się do kościoła na Mszę Świętą.

Po Eucharystii wszyscy przeszli do świetlicy, aby wspólnie kolędować przy inscenizacji Jasełek. Przybyłych gości przywitał Andrzej Majewski dyrektor Szkoły Podstawowej w Polanie a ks. proboszcz Stanisław Gołyński złożył wszystkim parafianom życzenia, po czym podzielono się opłatkiem.

Przedstawienie Jasełek przygo-

towano według scenariusza Marii Faran. Wystąpili w nich uczniowie polańskiej szkoły, a całość przygotowały Anna Stępniewska i Hanna Myślińska.

Inszenizacja bogata była w liczne obrazy biblijne: zwiastowanie Pannie Maryi przez Archanioła Gabriela, poszukiwanie stajenki dla narodzin Pana, przybycie pastuszków i Trzech Króli do stajenki i złożenie darów. Część sceny zajął chór anielski, który odśpiewał najbardziej znane, polskie kolędy. Całość spleciona była narracją prowadzoną

przez Marcelinę Ostrowską, w wykonaniu której usłyszeliśmy też naszą polańską kolędę do słów Marii Faran: „Matko Boska nasza Bieszczadzką nazwana; Spójrz na mapę Polski, gdzie leży Polana; Jest tam zagubiona wśród bieszczadzskich lasów; Niechaj się doczeka trochę lepszych czasów; Li, li, li, li, li, laj; Oj, maluśki, maluśki, maluśki otocz nas opieką; I tych co są blisko i tych co daleko; Żeby zgoda i miłość wszędzie panowały; Obdarz miłością Polanę, obdarz i świat cały.”

Po Jasełkach rozpoczęło wspólne biesiadowanie. A było przy czym! Gorący żur ugotowany przez naszego katechetę, ks. Józefa oraz kawa, herbata i ciasta, za które dziękujemy: Teresie Zatwarnickiej, Krystynie Pisarskiej, Lenie Wiercińskiej, Annie Stępniewskiej i Hannie Myślińskiej.

Podczas poczęstunku Dominika Podstawka przeprowadził konkurs kolęd i pastorałek. Śpiewano solo, w duecie i rodzinie. Pierwsze miejsca w wykonaniu solowym zajęła Julia Hermanowicz oraz Lenka Sadowska, drugie m-ce zajęła Małgosia Michno oraz Amelia Pisarska. W duecie zwyciężyły Emilia Caban z Małgosią Michno, a drugie m-ce przypadło Martynce Podstawskiej i Julii Bożętcie. Rodzinne zwyciężyli państwo Grażyna i Bogdan Borzęccy z córką Kingą. Po rozdaniu dyplomów i nagród cała uroczystość dobiegła końca.

H. Myślińska

Orszak Trzech Króli w Ustjanowej

6 stycznia Kościół obchodzi uroczystość Objawienia Pańskiego. To jedno z najstarszych świąt chrześcijańskich – już w trzecim wieku znane było na Wschodzie. Około sto lat później uroczystość pojawiła się także na Zachodzie, gdzie przeobraziła się w święto Trzech Króli.

W niedzielę 6 stycznia ruszyły Orszaki Trzech Króli, czyli uliczne jasełka organizowane na ulicach wielu miejscowości w Polsce i na świecie. Zwyczaj Orszaku Trzech Króli wywodzi się z tradycji jasełkowej i kolędniczej i podobny jest w swoim charakterze do parad organizowanych w miastach Hiszpanii, w niektórych miastach Meksyku i w innych miastach świata.



FOT. TEOFIL USZAK

Polskie Orszaki Trzech Króli zaliczane są do największych ulicznych jasełek na świecie. Polegają one na przejściu ulicami miast i wsi wiernych, którzy przebrani za królów, zmierzają do stajenki, aby pokłonić się Jezusowi. Po drodze śpiewane są kolędy, a uczestnicy otrzymują śpiewniki kolędowe i kolorowe papierowe korony.

W tym roku, już po raz piąty, uczestnicy Orszaku Trzech Króli zbrali się na terenie szkoły podstawowej w Ustjanowej Górnej. Obfity śnieg, który spadł w Bieszczadach dodał uroku Orszakowi. Orszak przygotowała Renata Kapuścińska wraz z nauczycielkami z miejscowej szkoły. Po krótkiej inscenizacji wykonanej przez uczniów Orszak udał się do ołtarza polowego gdzie złożono dary Dzieciątku Bożemu. Podczas przemarszu wszyscy uczestnicy śpiewali kolędy. Chwilę później udano się na Mszę Świętą do miejscowego kościoła parafialnego pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

TU

HARCERSKIE KOLĘDOWANIE

W Lesku tradycyjnie już odbyło się Harcerskie Kolędowanie zorganizowane przez Hufiec Bieszczadzki ZHP. Podczas imprezy odbyła się również uroczystość wręczenia odznaki i wyróżnień harcerskich dla zasłużonych i przyjaciół harcerstwa.



Fot. ZHP Lesko

W kolędowaniu uczestniczyło ponad 20 osób, instruktorów harcerskich, przedstawicieli samorządów, dyrektorów szkół, przyjaciół harcerstwa. Spotkanie rozpoczął komendant hufca ks. hm. Tomasz Latoszek, który złożył zebrany życzenia noworoczne. Zebrani podzielili się opłatkiem. Następnie zostały wręczone wyróżnienia harcerskie.

Srebrną Odznaką Ruchu Przyjaciół Harcerstwa została wyróżniona dyrektor Szkoły Podstawowej w Berezie Barbara Gawel-Łyda, Krzyżami Zasługi dla Hufca Bieszczadzkiego ZHP – hm. Bernadeta Wyszatycka i phm. Henryk Wyszatycki; Krzyżem Pamiątkowym 100-lecia ZHP – phm. Małgorzata Kowalska i pwd. Krystyna Gałęza.

W imieniu odznaczonych władzom hufca złożyła podziękowanie hm. Bernadeta Wyszatycka. Kolędowanie rozpoczęło kolędą „Wśród nocej ciszy” przy akompaniamencie gitary, na której grał ks. hm. Tomasz Latoszek. Śpiewano kolędy korzystając z tekstów wyświetlanych przy pomocy projektora. Spotkanie zakończono kręgiem instruktorskim.

Hm. Tadeusz Domożyk

POCZTA “GB”

Listy do redakcji

W związku z artykułem „Mieszkańcy protestują - firma zapowiada pozwy” w numerze 1/2019 „Gazety Bieszczadzkiej”, w którym cytowana jest wypowiedź prezesa zarządu firmy Gryfskand sp. z o.o., Fundacja Greenpeace Polska wyjaśnia, że nie jest prawdą, jakoby Greenpeace rozmawiał z przedstawicielami firmy Gryfskand na temat technologii suchej destylacji węgla, ani tym bardziej, że ktokolwiek w imieniu Greenpeace Polska wydał pozytywną opinię na temat tej technologii i jej wpływu na środowisko.

Greenpeace Polska co do zasady nie wystawia żadnych certyfikatów ani zaświadczeń o tym, czy dany przedsiębiorca, jego produkt, usługa lub wykorzystywana technologia są „ekologiczne”.

Oczekujemy natychmiastowego zaprzestania wykorzystywania przez firmę Gryfskand dobrego imienia Greenpeace do promowania koncepcji budowy wytwórni

POCZTA “GB”

węgla drzewnego i brykietu na terenie Ustrzyk Dolnych.

Greenpeace Polska podkreśla, że poza bezpośrednim wpływem stosowanej technologii na środowisko, w przypadku budowy przez Gryfskand wytwórni węgla drzewnego i brykietu w Ustrzykach Dolnych, należy liczyć się z innymi wyzwaniami dla lokalnej społeczności, gospodarki i przyrody, takimi jak choćby zwiększona presja na wycinkę drzew, co z jednej strony odbije się negatywnie na walorach naturalnych okolicznych lasów, z drugiej zaś - może utrudnić dostęp małym przedsiębiorcom i mieszkańcom do surowca drzewnego. Oczekujemy, że te wyzwania, które wzbudzają niepokój mieszkańców Ustrzyk Dolnych i okolic oraz działających w regionie organizacji pozarządowych, będą dogłębnie przeanalizowane przy podejmowaniu ostatecznej decyzji o ewentualnej inwestycji.

Krzysztof Cibor, Communication Specialist, Greenpeace CEE, Poland

Listy do redakcji

Szanowna Pani Redaktor,

dla Fundacji WWF Polska temat ochrony środowiska jest niezwykle ważny, dlatego staramy się śledzić wszystkie publikacje - również te dotyczące Karpat. Bardzo dziękujemy za opublikowanie artykułu pt. „Mieszkańcy protestują - firma zapowiada pozwy”, który ukazał się 11 stycznia br. w „Gazecie Bieszczadzkiej”. Wspominani przez Panią mieszkańcy Ustrzyk Dolnych są przykładem społeczeństwa obywatelskiego, aktywnie reagującego na potencjalne zmiany zachodzące w ich otoczeniu.

We wspomnianym artykule ukazała się m.in. wypowiedź prezesa firmy Gryfskand pana Patrika Kowalczyka, która wymaga doprecyzowania. Według Pana Prezesa „WWF potwierdził”, że stosowana przez jego firmę technologia jest najczystsza, jeśli chodzi o produkcję tego typu węgla. Tymczasem firma Gryfskand nie uzyskała od Fundacji WWF Polska jakiegokolwiek certyfikatu czy potwierdzenia jakości stosowanych technologii.

Fundacja WWF Polska stoi na stanowisku, że lokalizacja proponowanej inwestycji miałaby daleko idące negatywne skutki na środowisko przyrodnicze, lokalny rynek pracy, jakość życia mieszkańców oraz potencjał rozwojowy Ustrzyk Dolnych i całego regionu.

Lokalizacja fabryki węgla drzewnego i brykietu w

POCZTA “GB”

Ustrzykach Dolnych spowodowałaby presję na wykorzystanie do produkcji drewna z lasów zarządzanych przez nieposiadającą certyfikatu FSC RDLP Krosno (rejon Bieszczad i planowanego Turnickiego Parku Narodowego) oraz z Ukrainy, na obszarze której prowadzona jest często rabunkowa eksploatacja obszarów leśnych.

WWF Polska zwraca uwagę, że proces podejmowania tak istotnych decyzji powinien być w pełni transparentny - uwzględnić w szczególności obawy i opinie mieszkańców, którzy już dostrzegają zagrożenia wynikające z proponowanej inwestycji. Oprócz oczywistych negatywnych skutków dla cennych przyrodniczo lasów karpackich, spowodowanych przez zwiększony popyt na surowiec drzewny, należy wziąć pod uwagę potencjalne szkodliwe oddziaływanie na jakość życia mieszkańców, w tym wpływ na rynek pracy, dostępność drewna dla lokalnych społeczności oraz konkurencyjność lokalnych przedsiębiorców.

Jako Fundacja WWF Polska jesteśmy otwarci na prowadzenie dyskusji na tematy dotyczące środowiska naturalnego. Dlatego w przypadku wszelkich kolejnych publikacji dotyczących ochrony przyrody zachęcam do kontaktu - chętnie udzielimy komentarza i odpowiemy na Pani pytania.

Z poważaniem,
Katarzyna Kościeszka, Specjalistka ds. komunikacji | Communications Officer WWF Polska



Ogłoszenie

GNP.6840.10.2018.2019
GNP.6840.17.2018.2019

Działając w oparciu o uchwały Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych LII/647/18 z dnia 3 sierpnia 2018 r. i LII/648/18 z dnia 3 sierpnia 2018 r. w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości mienia komunalnego, położonego na terenie gminy Ustrzyki Dolne – Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłasza:

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości:

I. Nieruchomości niezabudowana położona w miejscowości Łobozew Górny, oznaczona numerami działek 39/1 i 40 o łącznej powierzchni 0,0941 ha.

Cena wywoławcza nieruchomości: 10.600,00 - zł

Wadium : 1.500,00- zł

Dla opisanej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr KS2E/00036950/9 przez Sąd Rejonowy w Lesku VII Wydział Zamięscowy Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

II. Nieruchomość niezabudowana położona w miejscowości Bandrów Narodowy, oznaczona numerem działki 576 o powierzchni 0,1225 ha.

Cena wywoławcza nieruchomości: 16.000,00 - zł

Wadium: 2.000,00 - zł

Dla opisanej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr KS2E/00036949/9 przez Sąd Rejonowy w Lesku VII Wydział

Zamięscowy Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Na przedmiotowe nieruchomości Gmina Ustrzyki Dolne nie posiada opracowanego planu zagospodarowania przestrzennego nie została także wydana obowiązująca decyzja o warunkach zabudowy, o której mowa w przepisach o planowaniu przestrzennym.

Przetargi odbędą się w dniu 26 lutego 2019 r. o godz. 9⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wyżej podane wadium w pieniądzu na konto nr 93 8621 0007 2001 0012 3347 0003 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych, najpóźniej do dnia 22 lutego 2019 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg
- zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu.

Jednocześnie informuję, iż nie przystąpienie do zawarcia umowy notarialnej na sprzedaż nieruchomości opisanej w ogłoszeniu w wyznaczonym terminie spowoduje przepadek wadium zaliczonego na poczet nabycia.

Burmistrz Ustrzyk Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

*z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz*

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego



Ogłoszenie

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2018 roku poz. 2204z późn. zm.) - w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 i na stronie internetowej www.ustrzyki-dolne.pl w zakładce BIP w dniach od **25 stycznia 2019 r. do 15 lutego 2019 r.** zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń **wykaz** nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonej do użyczenia zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj.:

- Część działki oznaczona numerem 59 o powierzchni 0,4400 ha (ogólna pow. 1,8939 ha) położona w Ustjanowej Górnej z przeznaczeniem na boisko sportowe na rzecz Klubu Sportowego Lotnik Ustjanowa z siedzibą w Ustjanowej Dolnej 34 – na realizację zadań statutowych Klubu.

*z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz*
Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego



Ogłoszenie

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2018. poz. 2204 z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, przy ulicy Kopernika 1 zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 i na stronie internetowej www.ustrzyki-dolne.pl w zakładce BIP w dniach od **25.01.2019 r. do 31.03.2019 r.** wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne:

przeznaczonej do sprzedaży w formie bezprzetargowej na rzecz najemcy lokalu mieszkalnego:

- nr 21 w budynku nr 7 przy ulicy Korczaka w Ustrzykach Dolnych, z udziałem 323/10000 częściach w działce nr 1442/1 o powierzchni 0,1310 ha, z przynależną piwnicą o powierzchni 4,40 m².

*z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz*
Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego

XV Przegląd Filmów Górskich w Ustrzykach Dolnych

Ustrzycki Dom Kultury
25-26 stycznia 2019 r.
Wstęp wolny.

piątek 17⁰⁰ - 22⁰⁰
Filmy: "Bieg Rzeźnika", "Dziwiny - w drodze na Everest", "Mój Everest"
Goście: Waldemar Czadź, Lukasz Lagodzki, Wojtek Grzesiok, Maciej Bedrejczuk

sobota 13⁰⁰ - 20⁰⁰
Filmy: "Jerzy Hajdukiewicz. Człowiek Gór", "Zimowa wyprawa na K2 1987-88", "Dreamland"
Goście: Ewa Stachura i Niko Gomiashvili, Paweł Pabian, Robert Zurakowski, Bartek Dobroch, Piotr Pastelnik

Więcej szczegółów na stronie: www.przegladfilmowgorskich.pl | [fb.com/PrzegladUstrzyki](https://www.facebook.com/PrzegladUstrzyki)



Informacja

Informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarnej (Czarna Góra 74) na tablicy ogłoszeń został wywieszony wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia 25.01.2019 r. do dnia 15.02.2019 r. nieruchomości przeznaczonej do użyczenia – lokal o pow. użytkowej 16,64 m² w budynku nr 4 na działce nr ew.: 9/5 o pow. 0,3839 ha w m. Michniowiec, na czas nieokreślony z nowym użytkownikiem.

Wójt Gminy Czarna Bogusław Kochanowicz

Z tym kuponem cena wjazdu 12% taniej!
RABAT dotyczy karnetu 10 wjazdów

12 % taniej

Promocja 15I-15II2019
Wyciąg NARCIARSKI Bystre 1

www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2816.

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”, 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. Rynek 17

Redaktor naczelny: Paulina Bajda

DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i srodtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm² na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej
Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia w Sosnowcu



OGŁOSZENIA
DROBNE

OGŁOSZENIA
DROBNE

OGŁOSZENIA
DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia.
Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl.

* Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, helmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle-części: silniki, ramy, baki, koła, kosze. 505-529-328



XXXII BIESZCZADZKI BIEG LOTNIKÓW

Ustrzyki Dolne

16.02.2019 (sobota)

- godz. 8:00 – 10:00 – wydawanie numerków startowych trasy w Ustjanowej Górnej
- godz. 10:00 – złożenie kwiatów pod pomnikiem Lotników w Ustjanowej Górnej
- godz. 11:00 – start dzieci i młodzieży

Dystanse i kategorie wiekowe:

- godz. 11:00 – dystans 3 km – ur. 2003-2004 dziewcząt i chłopców
- godz. 11:20 – dystans 2 km – ur. 2005-2006 dziewcząt i chłopców
- godz. 11:40 – dystans 1 km – ur. 2007-2008 dziewcząt i chłopców
- godz. 12:00 – dystans 0,5 km – ur. 2009-2010 dziewcząt i chłopców
- godz. 12:15 – dystans 0,5 km – ur. 2011 i ml. dziewcząt i chłopców
- godz. 13:00 – zakończenie zawodów – trasy w Ustjanowej Górnej
- godz. 18:00 – 20:00 – wydawanie numerków startowych do biegów w 17.02.2019 – SP Ustjanowa Górna

17.02.2019 (niedziela)

- godz. 8:00 – 10:15 – wydawanie numerków startowych – trasy w Ustjanowej Górnej
- godz. 10:00 – złożenie kwiatów pod Obeliskiem im. Stanisława Nahajowskiego
- godz. 11:00 – start wspólny do biegu głównego – KATEGORIA OPEN kobiet i mężczyzn (Limit czasowy w biegu głównym 2,5 godz.)
- godz. 11:05 – dyst. 5,0 km – Bieg o Puchar Stanisława Nahajowskiego (start wspólny)
- godz. 14:15 – zakończenie zawodów, rozdanie nagród

16-17 lutego 2019 r. Trasy Biegowe
im. Stanisława Nahajowskiego
w Ustjanowej Górnej

www.bieglotnikow.pl



Partnerzy



Współorganizatorzy



Sponsorzy



Partnerzy



Organizator



Partnerzy



Lalki z BZPSW uratują życie dzieci

Bieszczadzki Zespół Placówek Szkolno-Wychowawczych bierze udział w ogólnopolskiej akcji „Wszystkie Kolory Świata” organizowanej przez UNICEF Polska. Uczniowie będą przygotowywać szmaciane laleczki będące symbolem pomocy, jakiej udzielą najbardziej potrzebującym dzieciom na świecie.



„Wszystkie Kolory Świata” to akcja UNICEF, która już po raz piąty jest przeprowadzana w polskich placówkach edukacyjnych. Ma ona wspierać programy szczytów ratujące życie dzieci w najuboższych krajach świata. W ramach akcji uczniowie własnoręcznie projektują i szyją szmaciane laleczki. Każda z nich będzie miała nadane imię i przypisany kraj, z którego pochodzi. Po zakończeniu pracy, w szkole odbędzie się ich wystawa. W ten dzień dzieci zaproszą do szkoły rodziców, dziadków, opiekunów i lokalną społeczność. Każdy będzie mógł wybrać laleczkę, zaopiekować się nią, a jednocześnie uratować życie dziecku, przekazując na ten cel darowiznę. Zebrane środki finansowe umożliwią zaszczepienie dzieci mieszkających w najbardziej zagrożonych krajach świata, gdzie codziennie zagrażają im takie choroby jak gruźlica, odra, tężec czy polio. Projekt „Wszystkie Kolory Świata” wspiera Majka Jeżowska, Ambasadorka Dobrej Woli UNICEF.

Bieszczadzki Zespół Placówek Szkolno-Wychowawczych brał już udział w akcji #GoBlue polegającej na wykorzystaniu koloru niebieskiego we wszelkich podejmowanych działaniach. W ten sposób skierowaliśmy uwagę na dzieci i ich prawa, a wszystko to w związku z Międzynarodowym Dniem Praw Dziecka. Podczas akcji #GoBlue wszystkim przypomniano jakie są prawa dzieci. Krótkich prezentacjach zaprezentowane zostały codzienne problemy dzieci z siedmiu kontynentów. Jeszcze w grudniu uczniowie BZPSW zbierali informacje i materiały potrzebne do uszycia lalek. Poprosili o wsparcie działań niektóre instytucje i osoby prywatne. „W Grupie siła”. Sami nie daliby rady, a chęć, by ludzi o dobrych sercach było jak najwięcej, gdyż cel podejmowanych działań jest szlachetny.

- Do 1 lutego będziemy mieli wszystkie magiczne lale. Teraz ciężko pracujemy nad ich wykonaniem. Kiedy już uda nam się wykonać zaplanowane projekty, urządzimy spotkanie z „Wszystkimi Kolorami Świata” - mówi Jan Fedczak, dyrektor BZPSW. - Zapraszamy na nie serdecznie wszystkie żywe osoby, którym los dzieci nie jest obojętny. Podczas spotkania będzie możliwość zakupu wybranej lalki w kwocie 10 zł. Pozyskane w ten sposób pieniądze zgodnie z regulaminem zostaną przekazane Stowarzyszeniu UNICEF na zakup szczepionek dla najbardziej potrzebujących.

Celem projektu jest kształtowanie wśród dzieci i młodzieży postawy tolerancji i otwartości na inne kultury. Akcja ta uświadamia również, że pomaganie może być nie tylko pożyteczne, lecz także przyjemne, a dodatkowo pozwala na zebranie środków koniecznych do ratowania życia najbardziej potrzebujących dzieci.

Poprzednie cztery edycje akcji „Wszystkie Kolory Świata” cieszyły się ogromnym zainteresowaniem ze strony szkół i przedszkoli. Dotychczas uczestniczyło w niej ponad 2,5 tysiąca placówek z całej Polski. Dzięki zaangażowaniu lokalnych społeczności, udało się pozyskać prawie 2,7 miliona złotych na ratowanie dzieci w Sierra Leone, Czadzie, Sudanie Południowym i Angoli. Zebrane fundusze umożliwiły zaszczepienie setek tysięcy dzieci.

Serdecznie prosimy o gorące serca i wsparcie działań uczniów z Bieszczadzkiego Zespołu Placówek Szkolno-Wychowawczych, które ułatwią życie potrzebującym dzieciom.

IR/WM

KONKURS BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO



W tym numerze „GB” tematem zagadki przyrodniczej jest „dom rodziny” pewnego zwierzęcia. Rolę takiego zimowego lokum pełni z reguły stara, dorodna jodła, rosnąca gdzieś na uboczu, w spokojnym zakątku puszczy karpackiej. Lokator najpierw poszerza i powiększa naturalną dziuplę w spróchniałym pniu. To M4 musi pomieścić najmniejszego, europejskiego ssaka drapieżnego i jego rodzinę. Później legowisko wyściela mchem, świeżymi gałęziami, kępami borówek, suchą trawą i ściółką leśną. Tutaj w styczniu na świat przychodzi nowe pokolenie. Matka rodzi najczęściej 1-3 młode, które są bardzo małe (350-500 g wagi), ślepe i pokryte delikatnym futerkiem. Pierwsze miesiące życia spędzają mocno wtulone w futro swojej matki. Rosną bardzo szybko, „jak na drożdżach”, a właściwie na pożywnym mleku matki. Mlekiem karmione są przez co najmniej 1,5 roku, ale w wieku 5-ciu miesięcy zjadają już bardzo różnorodny pokarm. W kwietniu, przed opuszczeniem zimowego schronienia mogą ważyć nawet 10 kg. Na matce spoczywa cały ciężar odchowania młodych. Pozostają pod jej opieką do osiągnięcia pełnej samodzielności, niekiedy aż do 4 roku życia.

W odpowiedzi należy podać:
Jak nazywa się opisany przez nas i pokazany na fotografii „dom rodzinny”?



Fot. Bartosz Pirga

Jaki gatunek zwierzęcia w nim zimuje?
W tekście chochlik drukarski zrobił błąd – prosimy o wskazanie go.
Odpowiedzi prosimy przesyłać wyłącznie mailowo na adres konkurs@bieszczadzka24.pl do 31.01.2019 r. Spośród prawidłowo nadesłanych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę, która będzie do odebrania w Ośrodku Edukacji Ekologicznej BdPN w Ustrzykach Dolnych lub po uzgodnieniu zostanie przesłana przesyłką pocztową.
Prawidłowa odpowiedź zagadki z nr 1/2019 GB to **PLUSZCZ**. Nagrodę wylosował: **Paweł Citał**.



Wybierz nasz pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66



Zespół Basenów Delfin w Ustrzykach D. zaprasza do skorzystania z oferty:

BILETY BEZ LIMITU
– 12 zł/osobę
za nielimitowane jednorazowe wejście na basen kryty.

Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 26
tel. 13/461-29 39; 13/461-24 54

FHU ADAM AGD RTV



CZAS NA ODŚNIEŻARKI